Nr 149. Kraków 3 Lipca — Sroda. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 2 lipca.

W ważnéj sprawie węgierskiéj, któréj rozstrzygnięcie wpłynąć musi na dalszą politykę wewnętrzną monarchii austryackiéj, a przedewszystkiem na ostateczne oznaczenie kompetencyi Rady państwa i uchwalenie budżetu, — zaszła chwila decyzyi. Dotąd przez długie tygodnie przeciągały się obrady sejmu węgierskiego nad adresem. Uchwalono go jak wiadomo, to jest przyjęto formę adresu jak żądał Deak, lecz odebrano temu adresowi całą jego cechę i podniesiono go do znaczenia rezolucyi jak chciał Tisza, a to przez zmianę końcowego ustępu, tudzież przez opuszczenie napisu tytułowego. Adres przestał więc być adresem, a stał się prostą uchwałą, którą Izby zanoszą do panującego, nieuznanego jeszcze lecz domniemanego; sejm zaś zwyczajny stał się niejako, że tu użyjemy przykładu z dziejów polskich, sejmem konwokacyjnym. Przez kilka dni toczyły się w Wiedniu narady ministeryalne pod przewodnictwem Cesarza JMości nad przyjęciem lub nieprzyjęciem tak zwanego adresu; nareszcie zapadło, że N. Pan nie przyjmie deputacyi mającéj mu ten adres wręczyć i że adres nieodczytany, znany zresztą z dzienników, zwróconym będzie pod warunkiem zmian jego, tudzież zamieszczenia intytulacyi.

Na tym punkcie przesilenia stanęła w téj chwili ta sprawa. Niewiemy jeszcze dokładnie, co zawiera pismo wręczone deputacyi sejmowéj, które wczoraj odczytano w obu Izbach w Peszcie, bo niewiemy, czy są naznaczone zmiany, jakich Cesarz w adresie wymaga, czy tylko żądanie to ogólnie jest postawionem. Tem mniéj przewidywać można, jaki wypadnie skutek obrad sejmowych w Peszcie nad tym przedmiotem. Pozostają zaś trzy drogi: odrzucenie zadosyć uczynienia żądaniom; przyjęcie i zgodzenie się na nie; nareszcie kompromis, a przynajmniéj staranie się o pewne wzajemne ustępstwa. Niebawem będziemy mogli z obrad peszteńskich poznać, jaka z tych trzech dróg będzie miała za sobą najwięcéj widoków. Jeśli można w tak ważnéj a niepewnéj okoliczności powziąść z góry jakieś domniemanie, moglibyśmy przypuścić, że sejm węgierski obierze trzecią z powyżéj wskazanych dróg, wszakże o ile rząd dozwoli mu ten wybór. Domysł ten opieramy na tem prawdopodobieństwie, że układy nikogo jeszcze nie wiążą, a zatem nie zamykają żadnéj z dwóch dróg stanowczych, powtóre, że dozwolą sejmowi przewlec rzecz na długo, poddając ją pod rozciągłe obrady, a przez to utrudnić stanowisko rządu centralnego, iżby go uczynić skłonniejszym do układów czyli raczéj do pewnych ustąpień. Przypuszczenie to atoli, jak powiedzieliśmy, opiera się na tem, jeżeli nie zażądano z Wiednia stanowczéj i bezzwłocznéj odpowiedzi: **tak** lub **nie**. Jeśli zaś téj odpowiedzi zażądano istotnie, natedy kwestya węgierska w ciągu dni kilku rozstrzygnąć się musi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 29 czerwca.

(z.) Towarzystwo zamknęło wczoraj swe obrady. Najważniejszym przedmiotem dwóch dni ostatnich były wybory prezesa, wiceprezesa, i sześciu członków komitetu w miejsce dawniejszych, którzy ustąpili. Na posiedzeniu rannem czwartkowem hr. Aleksander Dieduszycki imieniem zgromadzenia wniósł podziękowanie ustępującemu księciu prezesowi Towarzystwa, który przed laty był oraz pierwszym jego twórcą, a w ciężkich czasach i śród nieprzychylnych wpływów i trudnych okoliczności, umiarkowaniem swem i wytrwałością, nieustannie do raz wytkniętego dążącą celu, utrzymał byt Towarzystwa, że się mogło rozwinąć i stanąć na dzisiejszem swem stanowisku. Zgromadzenie powstawszy trzechkrotnemi oklaskami zatwierdziło wyrazy mówcy, upraszając zarazem księcia aby nie ustępował ze stanowiska prezesa. Książe podziękował zgromadzeniu za uznanie chęci i prac jego; zapewnił że nie szukał nigdy chluby osobistéj z czynności swoich, że zajmując posady mniemał, iż będzie mógł być użytecznym krajowi; posad tych unikali inni, bo były one wówczas połączone z wieloma trudnościami i przykrościami. Za próżną popularnością nie gonił nigdy, i nie zyskał jéj, chociaż zna sposoby jéj pozyskania. Krytykować jak można najgłośniéj i ganić cudzą pracę, a samemu nic nie robić, jest to sposób najpewniejszy, a zarazem najłatwiejszy stania się popularnym. Jego zaś chęcią i staraniem było przedewszystkiem być użytecznym krajowi, o ile pozwalały osobiste jego zdolności, działać co było można i co się dało śród nieprzychylnych okoliczności, i to przenosił nad ubieganie się za popularnością. Dodał w końcu, że w obecnym składzie rzeczy pozostać nadal na stanowisku prezesa Towarzystwa stało się dlań niemożebnem; prosił zatem aby zgromadzenie przystąpiło do nowego wyboru. Kilku mowców głos podnosiło, aby być wyrazem tak uznania jak uczuć jakiemi w tej chwili przyjęte było zgromadzenie. P. Ziemiałkowski wniósł kandydaturę p. Smolki na prezesa. Towarzystwu naszemu, rzekł, potrzeba męża coby miał głos całego kraju za sobą, umiarkowanego, a przedewszystkiem Polaka z uczuć i sposobu myślenia. Imie Smolki jest dzisiaj hasłem całego kraju, umiarkowania dał on niejednokrotne dowody, a że jest polakiem gdyby nie mowiła o tem cała jego przeszłość, dostatecznem świadectwem byłaby ostatnia jego mowa w radzie państwa.

Przystąpiono do wyborów. Wybrani: prezesem Towarzystwa p. Smolka, wiceprezesem p. Seweryn Smarzewski, członkami komitetu pp. Tytus Gregorowicz, Alfred Młocki, Henryk Strzelecki, Michał Mrozowicki, Kabat. P. Kornel Krzeczunowicz, który także był zrezygnował, wybrany ponownie.

Komisya wysłana do zbadania stanu Dublan, przedłożyła swe sprawozdanie. Komisya wytknęła usterki jakie znalazła tak w szkole, jak w prowadzeniu rachunkowości i w gospodarstwie. Sprawozdanie jéj będzie zapewne drukiem ogłoszone. P. Studziński, dyrektor Zakładu Dublańskiego zrezygnował z swej posady. Dublany jako polska szkoła agronomiczna, są dziś jedną z najważniejszych instytucyj krajowych, a dokładne ocenienie stanu ich, i wypracowanie projektu reorganizacyi, o ile takowej potrzeba, wymaga dłuższego czasu. Z tego powodu uchwalono na wniosek p. Henryka Szmitta, złożyć osobną do tej pracy komisyę, z dwóch członków mianowanych przez komitet, a dwóch innych przez p. Szmitta jako wnioskodawcę. Komisya ta powinnaby rozpocząć czynności swe jak najśpieszniej, jeżeli bowiem okaże się potrzeba zeprowadzenia jakowych zmian w szkole, lub w systemie naukowym, należałoby je uskutecznić już z początkiem nowego roku szkolnego.

Sprawozdanie z obrad sekcyjnych odkładam do osobnego listu.

Wiedeń 1 lipca.

□ O zmianie ministeryum było w tych dniach niemało mowy. Głoszono z drugiéj strony, że bar. Vay i hr. Szecsen podali się do dymisyi. Pogłoski te dotąd są bezzasadne. Narady ministeryalne trwały ciągle. Na ostatniéj wczoraj, postanowiono żądać od Sejmu w Peszcie zmiany adresu co do rzeczy i formy. Te propozycye powieźli z sobą do Pesztu hr. Apponyi i p. Ghiczy. Co Sejm daléj pocznie? Jeśli odrzuci, rozwiązanym zostanie i nastąpią nowe wybory. Wysłanie jenerała Coronini do Pesztu, ma się łączyć z tym planem. Jenerał Coronini uchodzi za energicznego żołnierza. Za dni dwa lub trzy wybije ostatnia godzina dotychczasowéj niepewności. Wielu wszakże mniema, że Sejm odpowie na propozycye swojemi uwagami i że się układy przeciągną, a może i dobrze skończą. Dzienniki grożą ciągle. W sferach jednak rządowych niewidać do tego nowych powodów. Baron Vay był jeszcze dziś u Cesarza.

Rzym 24 czerwca.

Ojciec ś. ma się coraz lepiej; róża w lewej nodze znika prawie całkowicie, i tak dalece zdrowszym się czuje, iż chce koniecznie w dzień ś. Piotra odprawić uroczyste nabożeństwo w bazylice. Lekarze sprzeciwiają się temu, ale w ogóle nie słucha on lekarzy i w ostateczności tylko stosuje się do ich przepisów. Zalecili mu byli jak najzupełniejszą spokojność i spoczynek; ale skoro pokój jego opuszczali, Papież zaraz wstawał i chodzić zaczynał wbrew postępując ich radom. W rocznicę koronacyi swojej podczas obiadu danego przez mgra Mérode pod oknami Watykanu stał on na balkonie i nie chciał przyjąć ofiarowanego sobie krzesła chociaż kardynał Altieri przy nim się znajdujący usilnie go do tego zachęcał. Po ś. Piotrze wyjedzie zapewne na parę miesięcy do Castelgandolfo, gdzie powietrze jest nierównie zdrowszem podczas upałów.

Pius IX rozkazał był kardynałowi Barnabo dyrektorowi propagandy przesłać jego fotografią amerykańskiemu biskupowi, który o nią prosił, dołączył do niej kilka własnoręcznych wierszów razem ze swoim podpisem. Kardynał nie trzymając się ściśle tego polecenia, fotografią w dzień koronacyi posłał jenerałowi i zakonowi jezuitów w imieniu Papieża. Ojciec ś., który nie miał nigdy osobistéj skłonności do Towarzystwa Jezusowego, lubo jako Głowa Kościoła tę samę świadczy mu przychylność co innym zakonnym zgromadzeniom, postrofował za to kardynała i zażądał niezwłocznego odesłania fotografii do Ameryki. Kardynał tedy musiał rad nie rad wyznać, iż dowolnie postąpił i upominać się o fotografią.

Nieoszacowany O. Theiner gotuje już trzeci tom *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae* w którym rozbiór Polski nowem całkiem światłem zajaśnieje. Żadne może archiwum w świecie nie zawiera takich o rozbiorze dokumentów jak watykańskie. Wiadomo iż jedynym monarchą chrześcijańskim, który się temu bezprawiu oparł był Klemens XIII i następca jego Klemens XIV. Oprócz Papieża i Sułtana nikogośmy w ówczas za sobą nie mieli. Francya trzymała się tej samej prawie polityki względem nas, co i dzisiaj.

Święte kolegium, w którem wakuje obecnie 12 kapeluszów, poniosło znowu stratę w osobie jednego ze swych członków kardynała Villadicane arcybiskupa mesyńskiego. Franciszek z Paoli Villadicane z książąt della Mola urodził się w Mesynie r. 1770. Był już biskupem Ortozyi *in partibus* kiedy go Leon XII na konsystorzu z d. 17 listopada 1823 r. mianował arcybiskupem rodzinnego miasta. Na konsystorzu zaś d, 27 stycznia 1843 r. Grzegórz XVI mianował go kardynałem tytułu Ś. Aleksego. Kardynał Villadicane przeniósł się do wieczności d. 14 b. m.

Trwa dotychczas w Rzymie dziwny zabobon. Lud wierzy iż wszystkie czarownice półwyspu z Benewentu wypędzone po wycięciu tam dęba pogańskich gajów sięgającego, przeniosły się na plac św. Jana Lateraneńskiego i że odbywają tam corocznie walny jeneralny szabas. Więcéj niż tysiąc osób całą noc dziś na tym placu przepędziło, dla przypatrzenia się szabasowi i uzyskania rozmaitych łask i przywilejów sejmujących.

Kraków 2 lipca. Donosiliśmy o wysłaniu przez reprezentacyę miejską miasta Krakowa deputacyi do Wiednia, w celu zaniesienia do J. C. Mości prośby w sprawie oddzielenia majątku miejskiego od skarbowego w mieście Krakowie. Prośbę tę wręczoną J. C. Mości w d. 3 czerwca uchwaliła reprezentacya miejska ogłosić dla obeznania mieszkańców z pomienioną sprawą majątkową. Podajemy przeto rzeczony akt w całości jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

Jeżli w pośród trosk o całość monarchii i w pośród ważnych zajęć o utrwalenie pomyślności wiernych Ci ludów, zastępcy wiernego miasta Krakowa ośmielają się zbliżyć do stopni Twego wspaniałego tronu z prośbą, jedynie interes materyalny ich rodzinnego miasta na celu mającą, czerpią do tego otuchę w przekonaniu, że Miłościwy Panie pieczę nad ścisłym wymiarem sprawiedliwości po nad wszystkie obowiązki Twego wysokiego powołania kładziesz, i że upadek choćby jednego miasta nie pozostaje bez wpływu na rozwój pomyślności całego kraju.

Wiadomem Ci z dziejów Najjaśniejszy Panie, że miasto nasze, owa kolebka chrześciaństwa na wschodzie i dawna siedziba królów rodu naszego, odpierając często zagony niewiernych i stając nie jeden raz w obronie praw swych prawowitych panów, nie mogło przyjść nigdy do téj zamożności, do jakiéj doszły inne, szczęśliwiéj położone, i jedynie rozwojowi materyalnéj pomyślności oddane miasta.

Nieszczęśliwe to nasze położenie godnie ocenił wiekopomnéj pamięci Poprzednik Waszéj Cesarskiéj Mości spoczywający w Bogu Cesarz Franciszek, bo gdy Kraków przeszedł pod panowanie świetnego Domu Rakuskiego, rozkazał poczynić najściślejsze dochodzenia czyli dochody tego miasta jego potrzebom odpowiadają, i poczynić wnioski o uposażenie go w ten sposób, aby ustanowić się mająca władza gminna powierzonym jéj obowiązkom zarządu odpowiedzieć, i miasto do świetności jego dawnemu stanowisku odpowiedniéj przyprowadzić mogła. Jakoż dekreta kancelaryi nadwornéj z d. 25 września 1800 r. do L. $^{2415}/_{988}$ i dekret tejże władzy z dnia 14 paźdz. 1802 (przy reskrypcie gubernium krakowskiego z dnia 3 listopada 1802 r. do L. 1879 magistratowi doręczony), które połączone miasta Kraków i Kazimirz różnemi nadaniami tak uposażyły, iż wypośrodkowane przez władze krajowe dochody miejskie z kwoty złr. 32,958 do złr. 78,261 podniesionemi zostały, wzniosły w sercach nowych poddanych pomnik niewygasłéj wdzięczności i długo świadczyć będą o prawdziwéj troskliwości ojcowskiéj tego Monarchy. Gdy w skutek wypadków politycznych Kraków w r. 1809 do nowo utworzonego księstwa warszawskiego przydzielonym został; sześcio-letnia wojna tak znowu zniszczyła zaledwie odradzającą się pomyślność, iż rząd utworzonéj w r. 1815 Rzpltéj Krakowskiéj długo z wielkiemi walczyć musiał przeciwnościami, aby choć w części zagoić blizny wysileniami i klęskami wojennemi zadane. Z powodu, że miasto z małym okręgiem za kraik niepodległy uznanem zostało, dochody miejskie z krajowemi w jedną całość pod nazwą funduszu krajowego połączonemi zostały, i z tego bez rozróżnienia wydatki tak krajowe jak i gminne opędzanemi były. Miasto nie mając własnego organu do bronienia swych interesów z boleścią przyglądać się musiało, jak w pierwszych latach bytu Rzpltéj dla opędzenia wydatków krajowych jego własność sprzedawaną była i jak podupadłe gmachy miejskie burzonemi były, a gdy w późniejszych latach Senat Rządzący po uporządkowaniu finansów Rzpltéj ze skrzętną gorliwością zaczął wznosić zakłady ku wygodzie mieszkańców służące, zaszły znowu wypadki, które wcielenie miasta Krakowa do monarchii austryackiéj za sobą pociągły. Przez półtora roku po wcieleniu Krakowa, dochody miejskie były jeszcze ze skarbowemi połączone i dopiero w skutek najwyższego postanowienia z dnia 30 lipca 1848 i reskryptu b. gubernatora Galicyi z d. 7go września 1848 r. do L. 51 K. P. utworzoną została prowizorycznie władza gminna, która działalność swoją z dniem 15 października 1848 rozpoczęła. Nowo utworzonéj władzy gminnéj oddanemi zostały prowizorycznie do zarządu dochody, które władzom krajowym niewątpliwie miejskiemi się zdawały, i rozpoczętem zostało dochodzenie względem wyłączenia z funduszu krajowego majątku miejskiego.

B. Rada Miejska biorąc za podstawę stan majątku miejskiego w r. 1815 przez rząd księstwa warszawskiego, rządowi Rzpltéj zdanego i oceniając następstwa z połączenia w jedno dochodów miejskich z krajowemi przez cały czas bytu Rzpltéj krakowskiéj wynikłe, poczyniła wnioski dokumentami poparte, aby jéj oddanem było wszystko to, co do czasu zaprowadzenia rządu Rzpltéj własność miasta stanowiło, aby miastu przyznanemi zostały na własność zakłady przez b. rząd na cele miejskie wzniesione i pobory przez tenże rząd wprowadzone, które w innych miastach monarchii dochód miejski stanowią, aby nakoniec za sprzedane przez b. rząd Rzpltéj realności i za kapitały miejskie na cele ich przeznaczeniu przeciwne, obrócone, odpowiednie wynagrodzenie danem było. Żądanie to tak słuszne nie znalazło przecież przyjęcia. W. Ministeryum skarbu oznajmiło z góry reskryptem z dnia 18 września 1853 do L. 12,506, że ze stanowiska zarządu finansowego tylko zasadę co do zwrotu miastu tych realności, które już przy utworzeniu Rzpltéj własność miasta stanowiły zgodzić się może, że realności przez rząd Rzpltéj krakowskiéj nabyte o tyle tylko gminie na własność oddanemi być mogą, o ile w skutek kupna zamiany lub erbpachtowego urządzenia dawne miejskie realności reprezentują, że nakoniec pobory miejskie o tyle nadal pozostawionemi być mogą o ile systemowi podatkowemu w Austryi nie są przeciwne. Względem wynagrodzenia miastu za ubytek w majątku jego, W. Ministerstwo skarbu początkowo zdania swego nie otwarło.

Jakkolwiek postawione przez W. Ministerstwo skarbu zasady, jakich przy oddzieleniu majątku miejskiego od skarbowego trzymać się należy, smutną już dla miasta rokowały przyszłość, i jakkolwiek miasto słuszną żywiło obawę, iż robione pod wpływem tych zasad wnioski, mniéj korzystnie dla miasta wypadną, niżby to przy pozostawieniu władzom krajowym samodzielności sądu o pretensyach miasta nastąpić było mogło; przecież skutek przeszedł doniosłością swoją najniekorzystniejsze przypuszczenia. Reskrypt W. Ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z W. Ministerstwem skarbu i po wysłuchaniu zdania niższo-austryackiéj prokuratoryi skarbowéj w dniu 25 października 1856 do L. $^{23116}/_{522}$ wydany, zrobił nie możebnem utrzymanie istniejących zakładów gminnych i dochody miejskie szczodrobliwością Poprzednika W. Ces. Mości z sumy 32,958 do kwoty złr. 78,201 rocznego dochodu podniesione, według załączonego wykazu do kwoty złr. 25,490 zre-

Część Literacko-Artystyczna.

FANTAZYJNE OBJAWY ZMYSŁOWE

przez Dra W. Szokalskiego

Tom I. — Kraków — u D. E. Friedleina 1861.

Spopularyzowanie nauk, uczynienie ich przystępnemi dla profanów, rozrzucenie rezultatów badań pomiędzy massą, która się im specyalnie niepoświęca jest niezawodnie zadaniem zarówno pożytecznem jak trudnem. Zdobycze umysłowe, produkowane w cichéj pracowni adeptów nauki muszą wcześniéj lub późniéj przejść w świat niepoświęconych, stać się nową siłą społeczeństwa, ale to przejście często bywa niebezpieczną rzeczą, niby podanie miecza szalonemu. Nie małą przeto ma zasługę ten, co zniżając się do pojęcia ludzi nieuczonych, umie rezultata poważnych badań podać w przystępnéj, stósownéj, a nie niebezpiecznéj formie. Na tém stanowisku popularności, dalekiéj zarówno od affektacyi jak od błyskania kuglarstwem uczoności stoi praca Dra W. Szokalskiego: Fantazyjne objawy zmysłowe. Pisana z całym powabem wyrobionego i giętkiego stylu, na doświadczeniu więcéj jak na apriorycznych twierdzeniach oparta, niechołdująca kołowaciźnie materyalnéj, która się także i u nas w pracach nad naukami przyrodniczemi odbiła, jest ona pięknym nabytkiem piśmiennictwa naukowo-popularnego, które u nas jest tak ubogiém.

Przedmiot ze wszech miar zajmujący. Któż niewie, jaką w naszém społeczeństwie grają rolę fantazyjne objawy zmysłowe? Któż niewie, ile strachów pokutuje jeszcze w naszéj ziemi i po naszych głowach? Jak przed kilkoma laty potężnie grasowała u nas kołowacizna stolików wirujących i piszących, ekierek itp. rzeczy? Wyśmiać to wszystko jest rzeczą łatwą, ale wyśmianie nie jast jeszcze kuracyą na usposobienia, które poruszyło tyle uczuć wzniosłych, religijnych, egzaltowanych! Sprowadzić wszystko w region magnetyzmu zwierzęcego i tym podobnych ściśle fizycznych objawów, gdy dusze tyle były zainteresowane, także nie jest kuracyą. Trzeba wyrozumiałości dobrego lekarza duszy i ciała zarazem, trzeba wniknienia głębokiego w psychologiczne zarazem jak i fizyologiczne przyczyny, aby utorować drogę przekonaniu, jedynemu środkowi kuracyi.

Książka Szokalskiego zamierza właśnie przekonaniem wpłynąć na usunięcie przesądów z fantazyjnych objawów powstałych. Nieszydzi ona z nich, jak to materyaliści czynią, nierachuje na karb religijnego fanatyzmu, jeżli się tyczą rzeczy wiary, ale otwierając nam obszerny a wyraźny wgląd w nas samych, prowadzi nas do ich genezy. Brakuje wprawdzie ostatniego słowa w téj książce, z lekarskiego przedewszystkiem pisanéj stanowiska, brakuje oznaczenia stosunku widzeń do wiary i moralności: ale za powstrzymałość autora w tym względzie musimy być wdzięczni, bo nieobraził naukowém swém roztrząsaniem w niczém granicy, która pomiędzy wiarą i nauką istnieje.

Autor rozpoczyna swoją książkę pogadanką o strachach, zasłyszaną w jakiemś towarzystwie w Warszawie, która go do roztoczenia swych wyobrażeń w sposób popularny nakłoniła. Grono dosyć różnorodne, w które wchodzą osoby starsze i młodsze, egzaltowane i „swego chowu“ uczeni i poeci, matematyk i szambelan niedowiarek opowiada sobie rózne doświadczenia w życiu, w zakres strachów wchodzące. Autor wyszedł z tego zgromadzenia z mocném przedsięwzięciem z nikim więcéj o strachach niegadać — a zarazem — aby książkę o nich napisać.

W pierwszym zaraz rozdziale p. n.: Duch, ciało, mózg i nerwy stawia Szokalski prawdę, która mu w całém dziele przewodniczy i odłącza stanowczo od zgrai materyalistycznych badaczy przyrody i człowieka, którzy obecnie w Niemczech grasują: „Jeżeli chcemy dobrze zrozumieć człowieka, mówi on, uważajmy go za ducha, który utworzył sobie ciało i niém się posługuje. Ciało nasze przestanie być wtedy zagadką a dusza mglistém przypuszczeniem, bez którego wielu niedowarzonych mędrków obejść się usiłuje.“ A na karcie 193: „Ludzki duch zakorzenia się wprawdzie w ciele, tak jak się w ziemi zakorzenia drzewo ciągnące z niéj swe soki; ale jak owo drzewo wyrosłe nad ziemię w powietrzu roztacza swe konary, tak i duch ludzki roztacza się w niebieskiéj atmosferze boskiego natchnienia. Doskonalszego nic niema na ziemi, jak ów duch wydzierający się z objęcia i dążący gdzieś w nieznane krainy, aby tam zrealizować jakiś mglisty ideał swego ziemskiego marzenia.“

Sługą zatém ducha nieśmiertelnego są: ciało, mózg i nerwy, są owém narzędziem, przez które duch odbiera i oddziaływa na wrażenia zewnętrznego świata, których zniszczenie lub uszkodzenie wpływa na niego o tyle, że niszczy wszelki związek między nim a światem zmysłowym. W obec tego jasnego jak słońce względu, upada naturalnie wszelka możebność pojawiania się duchów w zmysłowéj szacie a wszystkie pojawy tego rodzaju należą do kategoryi fantazyjnych objawów, jako wypływu naszego indywidualizmu.

Obeznawszy profanów z ustrojem mózgu i nerwów przechodzi autor pojedyncze zmysły, owe drogi, któremi świat zewnętrzny komunikuje się mózgowi a przez mózg duchowi. Tutaj dowiadujemy się, że właściwie niema ani światła, ani głosu, ani smaku, woni lub bryłowatości po za nami, bo te wszystkie wrażenia tworzy dopiero oko, ucho, zmysły węchu, smaku i dotykania. Zmysły wyrabiają sobie dopiero uczucia a ztąd łatwo pojąć można, ile to może być różnic między ludźmi w widzeniu, słyszeniu itp. Jakoż przywodzi autor wielką liczbę przykładów prostych złudzeń zmysłowych; zdwojenia przedmiotów, zmiany kolorów, zbytniéj drażliwości nerwu słuchowego. Mówiąc o cudownéj grze światła poświęca trafny ustęp pejzażowemu malarstwu.

„Wiele jest między nami bardzo zadowolnionych z siebie malarzy, którym się zdaje, że już są pejzażystami, skoro mogą z gór, drzew i budynków grupy układać. Niemają oni żadnego o tem pojęcia, że wszystkie te kształty są mizerną z bożego świata parodyą, jeżeli im się życie odbierze, które w naszem własnem jest oku. Jeżeli więc malarz między swoje utwory, niewrzuci mass światła, owym podobnych, jakie Stwórca między swoje wrzucił; jeżeli niemi z oka naszego niewyłudzi wrażeń, które on z nas swojem słońcem wydobywa; jeżeli się przed naszem spojrzeniem obraz nie ożywi, tak jak się ów świat, wśród którego żyjemy, ożywia; to praca jego będzie zawsze miernotą, chociażby nam najdziwaczniejsze zjawiska, skały, przepaście i lasy poprzedstawiał.“ Patrząc się w konwencyonalne, tuzinkowe kolory wielu pejzażów przypominam sobie słowa pana Szokalskiego, który widać nietylko fantazyjne ale i artystyczne złudzenia dobrze rozpoznawać umie. Życzyćby należało, aby i nasi pejzażyści zapisali sobie złotą prawdę w słowach naszego autora.

W rozdziele „o dowolnych ruchach“ tłumaczy nam autor ów cudowny stosunek, który między naszą wiedzą, wolą a ruchami fizycznemi zachodzi, oraz anormalności, które z przerwania stosunku tego pochodzą. Tutaj należy przedewszystkiem ów stan, który się lunatyzmem czyli somnambulizmem zowie, w którym wola wywoływa ruchy i czyny niemające świadomości naszego ducha, w którym człowiek widzi, wybiera najlepszą drogę, idzie śmiało po stromym dachu, balansuje po huśtającej się linie, a pomimo tego czyni to bezwiednie i bezprzytomnie.

Widoczny tu rozbrat między świadomą siebie wiedzą a wolą i ruchami. Ale niepotrzeba lunatyzmu, aby dać przykład takiego rozbratu. W gorączkach, wśród gwałtownych uderzeń krwi do głowy ruszamy się i rzucamy nieświadomi siebie, tj. wola nasza porusza członkomi, a wiedza nic o tem niewie. Ruch taki mimo wiedzy naszej się odbywający może się udzielać innym, nieorganicznym, martwym ciałom i na takim ruchu polega tajemnica osławionych *wirujących stolików.*

O początku i historyi wirujących stolików, pan Szokalski obszerną podaje wiadomość. Znano je podobno u Rzymian, znano w Chinach, a inne pogańskie narody, miały sposoby wieszczby zbliżone do nich, wieszczby zapomocą rożczek, pierścieni, o których nawet nasze pieśni gminne wspominają. Ale dwuznaczny zaszczyt odkrycia pukających w szufladkach duchów przysłuża familii Fox w Hydesville niedaleko Nowego Yorku, zaszczyt, który rzeczonéj familii niemało przyniósł w zysku dolarów. Straszyło w domu państwa Fox jakiś czas, póki sama pani nieprzyszła na jenialny pomysł porozumiewania się z strachem. Pytano go, on odpowiadał wyznaczoną liczbą pukań, później porozumiewał się za pomocą alfabetu. Rozgłosiło się cudo po całej Ameryce, państwo Fox przyszli do niemałego znaczenia i majątku. Pojawiało się tysiące osób, które jako doskonałe „media“ były poszukiwane, zawiązały się towarzystwa, które w rozciągłych rozmowach z duchami, układały nowe religie i filozofie za pomocą objawień stolikowych. Kołowacizna ta ogarnęła niebawem Francyą i Niemcy, a i do nas się dostała.

Czegóż to nieroiły wtenczas rozexltowane umysły? Stolikowe duchy nazwano nowem objawieniem, zesłaniem Ducha oświeciciela, rozpoczynającem epokę, która miała odsłonić tajemnicę zaświata. Przeglądałem sam książki całe pisane z podszeptów duchów w Ameryce i Francyi, mieszczące pod płaszczykiem zaświatowego objawienia systemata najostateczniejszego a płytkiego racyonlizmu i wyuzdanych komunistycznych utopii, książki, które chciały uchodzić za podstawy przyszłego roz-

dukował.

Prawdą jest, że co do niektórych części majątku gminnego zakazanem zostało dalsze dochodzenie, i że miastu pozostawioną została wolność poszukiwania swych pretensyj naprzeciw skarbowi Państwa na drodze prawa, ale miasto słuszną żywi obawę, że po długich często bezskutecznych dochodzeniach decyzye następne w duchu pierwotnéj wypadną, i w żadnym razie z pozostawionéj sobie możności dochodzenia swych praw na drodze procesu korzystać nie może; bo pomijając już okoliczność, że sądy bez szczególnego rozkazu do rozwiązania pytań o skutkach, jakie przemiany polityczne na własność gminy przez b. rząd nieuznawanéj, naprzeciw nowemu rządowi gminę wskrzeszającemu, prawnie sprowadzają, nie są powołane, to nawet w razie, gdyby do ferowania w téj sprawie wyroku umocowanemi zostały, proces tego rodzaju przy dzisiejszéj procedurze kilka generacyj przetrwać a koszta z nim połączone majątek miejski zupełnieby pochłonąć musiały. Procesu też takiego gmina na teraz przedsiębrać nie może, i ojcowska pieczołowitość Waszéj Cesarskiéj Mości, która na wszystkich poddanych równo się rozciąga, z pewnością procesu takiego nie dopuści, gdy Waszéj Ces. Mości uniżenie przedstawimy zasady, jakich się W. Ministerstwa przy oddzieleniu majątku gminnego trzymały.

Zasad tych wprawdzie W. Ministerstwo przy wydaniu swéj decyzyi stanowczo nie wyrzekło, o ile jednak z motywów odrzucenia wielu żądań miasta wnosić można przyjęło następne:

1) Każdy kawałek gruntu w mieście Krakowie, który do prywatnéj osoby nie należy, jest domniemanie własnością skarbu; gmina roszczone prawa do placów, gruntów w jéj granicach leżących dokumentami nabycia i nieprzerwanem posiadaniem udawadniać winna.

2) Realności, które b. rząd krakowski sprzedał, kapitały miejskie, które podniósł i na popęd budowli rządowych obrócił, uważają się jakby były za b. rządu inkamerowane i o takowych przy odłączeniu majątku miejskiego od rządowego mowy być nie może.

3) Realności, które b. rząd krakowski wybudował, choćby nawet na cele miejskie i choćby tego rodzaju domy w innych miastach własność gminną stanowiły, wtedy tylko gminie krakowskiej przyznanemi być mogą, jeśli udowodnionem zostanie, że za pieniądze miejskie wzniesionemi zostały.

4) Względem realności, które w r. 1815 już własność miasta stanowiły, a które w chwili wcielenia miasta Krakowa do monarchii austryackiej t. j. w r. 1846 na cele niemiejskie były zajęte, należy poprzednio dochodzić, czyli stanowczo na własność rządową nie przeszły.

Jak dotkliwy skutek zastósowanie tych zasad dla gminy sprowadziło, następne kilka wypadków jasno okażą. Za rządu RP. krakowskiej jeden obywatel poświęcił całe swoje mienie, aby w około miasta urządzić spacery publiczne i na utrzymanie tych zakładów znakomity legat przeznaczył. Gmina miasta Krakowa jużto z obowiązku utrzymania porządku i czystości w mieście, już też wykonywując zamiary szlachetnego dobroczyńcy znacznym nakładem zakłady te w stanie ich przeznaczeniu odpowiednim utrzymać stara się. Gdy kwestya, czyli te spacery jako własność gminna mają być uznane, przyszła pod rozpoznanie, W. Ministerstwo uznało za potrzebne nakazać dochodzenie czyli spacery te na gruntach miejskich czy też na rządowych założone były? Dalej b. rząd RP. krakowskiej rozkazał zburzyć dawny ratusz miejski i tylko wieżą ozdobną jako pamiątkę zostawić. Materyały z rozebrania pozostałe spieniężonemi i pieniądze na potrzeby kraju użytemi zostały. Ponieważ gmach ten był różnemi długami obciążony, przeto gmina odbiera obecnie wieżę z obowiązkiem płacenia długów na całym gmachu hypotekowanych (Wykaz A. pozy. 1.). Tenże sam rząd sprzedał w r. 1817 dwa domy miejskie to jest dom pod l. 178 i 187 w gm. VI a w r. 1819 dom pod l. 577 w gm. V. Część ceny szacunkowej zaraz przez nabywców złożoną została, a część przy realności pozostała w późniejszym czasie wypowiedzianą i równie jak pierwsza na potrzeby krajowe użytą została. W. Ministerstwo miasto z pretensyami o te trzy domy do nowonabywców odesłało? (Wykaz D. pozy. 11.)

Miasto Kraków posiadało znaczne dobra miejskie tytułem własności. B. rząd RP. krakowskiej dobra te drogą licytacyi powypuszczał w dzierżawy wieczyste za złożeniem pewnej sumy wkupnego, i z obowiązkiem opłacania przez nowonabywców czynszu wieczysto-dzierżawnego. Kapitały, które z wkupnego wpłynęły, na hypoteki realne ulokowanemi zostały. Gdy zaszła potrzeba wystawienia mostu stałego na Wiśle i kilku innych budowli publicznych, senat powypowiadał te kapitały, które według rachunku miasta 260,405 złp. 21¼ gr. a według obrachowania władz krajowych złp. 230,333 gr. 28 wynosiły, i użył je na te budowle. W. Ministerstwo nie przychyliło się do żądania miasta o zwrot tych kapitałów, tłómacząc że nie jest dowiedzionem, czyli rząd RP. krakowskiej na utrzymanie miasta więcej jak dochody wynosiły nieekspensował i że dochodzenie to, któreby koniecznie wprzódy przedsięwziąść należało, jeżeli nie jest ze względu na pomieszanie funduszów niepodobnem, to przynajmniej było trudnem. Na odwrót b. senat rządzący wybudował w roku 1819 szlachtuz do rzezi bydła, w r. 1825 jatki do sprzedaży mięsa, w r. 1842 dwie rogatki miejskie. W. Ministerstwo bez względu na to, że domy te jedynie w celach miejskich wystawione zostały i że wszędzie własność gmin stanowią, rozstrzygnięcie co do własności tych domów od dochodzenia, z jakiego funduszu były budowane, zależnem zrobiło (Wykaz A. post 10, wykaz A. p. 13, wykaz C. p. 1). W domu pod l. 6 gm. I niewątpliwie miejskim umieszczonym został za czasów RP. krakowskiej odwach straży milicyi i odwach ten później wojsko ces. austryackie zajęło. To zajęcie brakiem stósowniejszego lokalu spowodowane, stało się przyczyną dochodzenia przez W. Ministerstwo nakazanego, w jaki sposób dom ten w posiadanie wojska przeszedł. Takie samo dochodzenie wywołało zajęcie arsenału miejskiego przez władze skarbowe na skład trunków opłacie akcyzowej ulegających; gdy tymczasem okoliczność, że w domu pod l. 114 gm. I obecnie na kasarnią zajętym przez cały czas bytu RP. krakowskiej furmanki miejskie były umieszczone, żadnej wątpliwości do oddalenia miasta z pretensyami do tego domu nie wywołała (Wykaz D. p. 1. 4. Wykaz G pozy. 3).

Co się wreszcie dotyczy opłat na korzyść miasta pobieranych, to zastępcy gminy pomimo całej usilności niemogli upatrzyć myśli zasadniczej, która decyzyą W. Ministerstwa w tym względzie kierowała i nie mogli pogodzić w swem przekonaniu sprzeczności, jaka w tem orzeczeniu zachodzi, i tak: opłata miejska, którą żydzi z powodu połączenia obwodu przez nich zamieszkanego z obwodem chrześcijańskim dla stosunkowego wyrównania dochodu obydwóch tych obwodów pod nazwą dodatku kancelaryjnego do kasy miejskiej wnosili, zniesioną została z przyczyny, iż jest oddzielnem opodatkowaniem żydów, a tymczasem opłata przez tych samych żydów do skarbu pod nazwą szpilkowego uiszczana, której tytuł ani pochodzenie wykrytemi być nie mogły, w całej rozciągłości utrzymaną została.

Opłata od szynkarzy za dawnych jeszcze czasów polskich pobierana dekretami nadwornemi z d. 29 kwietnia i 22 lipca 1791 oraz 11 stycznia 1793 utrzymana, a rozporządzeniem senatu rządzącego z dnia 6 grudnia 1839 do l. 7 uregulowana, w innych równie miastach monarchii mianowicie we Lwowie pobierana, a która miastu około 15,000 złr. przynosiła bez przytoczenia powodu zniesioną została. Taki sam los spotkał opłatę od fiakrów za używanie bruków miejskich uiszczana, dekretem nadwornym z dnia 16 września 1796 wprowadzoną. Kwestya co do poboru opłat mytowego na rogatkach miejskich dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 25 września 1800 miastu przyznanych pozostała nierozstrzygniętą z tego powodu, iż jeszcze nie jest wiadomem, do kogo dwa domy w których to myto jest pobierane należą, do gminy czy też do skarbu? Nakoniec domaganie się miasta aby mu część z opłaty od trunków za czas od 1 listopada 1848 po koniec października 1854 wydaną była, gdyż w opłacie tej przez skarb na wyłączną korzyść swą zajętej, część pewna dochód miasta od dawnych czasów stanowiła i dzisiejszym dodatkom do podatku konsumcyjnego odpowiadała, nie zostało uwzględnionem, a to z tej przyczyny, że opłata od trunków z dniem 1go listopada 1854 zniesioną i podatkiem konsumcyjnym zastąpioną została.

Gdyby więc zasady przez W. Ministerstwo przy oddzieleniu majątku miejskiego przyjęte nawet na bezwzględnej słuszności opierały się, to przecież obowiązki jakie na gminie ciążą, wymagałyby pewnego uwzględnienia, ażeby ta gmina nie była znagloną członkom swym takich opłat narzucać, któreby ich zupełnie zrujnować, a przynajmniej uiszczenie się skarbowi z wymierzonych podatków niemożebnem uczynić, ale tak nie jest. Zasady przez W. Ministerstwo przy rozpoznaniu tytułu własności domów i gruntów przyjęte, mijają się ze słusznością i tak:

ad 1. Co do własności gruntów i placów w obrębie gminy leżących:

Z raportu Niższo-Austryackiej finansowej Prokuratoryi W. Ministerstwo Skarbu w dniu 27 grudnia 1859 r. do Nru 9,951 złożonej powzięli Zastępcy gminy wiadomość, iż ta władza w raporcie swym poprzednim z dnia 5go maja 1855 r. do l. 1,080 na polecenie do l. 21,876 F. M. wydane zaopinowała, iż place publiczne w Krakowie nie są domniemanie własnością gminy i że przeciwnie gmina w każdym specyalnym wypadku dowodzić tego powinna. Motywa tej opinii nie są zastępcom gminy wiadomemi, przypuścić jednak muszą, że urządzenia tutejsze nie były dokładnie tamtejszej Prokuratoryi wiadomemi. Urządzenia gminne w krajach sławiańskich najdawniejsze w Europie nie uważają wcale gminy jako instancyi politycznej, utrzymanie porządku publicznego na celu mającej, ale zasadą gmin sławiańskich jest związek społeczny do utrzymania bytu kilku lub kilkuset rodzin zawarty. Cel ten był przyczyną, że gmina jako ciało moralne była uważaną za właścicielkę wszystkich gruntów w jej obrębie leżących i dopiero z postępem czasu zaczęła ustępować części wspólnego majątku na wyłączną własność pojedynczych członków. Prawo wspólnych pastwisk, wspólnych lasów gminnych są jeszcze zabytkiem tych urządzeń, które we wschodnich krajach sławiańskich w całej pierwotnej świeżości jeszcze się utrzymują. Jeśli władza Najwyższa państwa za stósowne uznawała pewną część własności gminnej za własność kraju uznać, czyniła to tylko ze stanowiska dobra ogólnego, najczęściej bezpieczeństwo kraju na zewnątrz i utrzymanie porządku i spokojności publicznej wewnątrz na celu mającego. Tym sposobem własność Rządu w obrębie gminy była zawsze wyjątkiem. Zastępcom gminy nie są wprawdzie znane pierwotne urządzenia innych krajów koronnych, mniemają jednak, że w prowincyach, które nie w skutek wyparcia pierwotnych mieszkańców osiedlonemi zostały, takie a nie inne urządzenia być musiały. Przy tem sam kodeks cywilny przyznaje prawo nabycia własności przez zasiedzenie w dobrej wierze w pewnym przeciągu lat, i jeśli zasiedzenie to gminom wiejskim, gdzie czasem znaczne obszary gruntów bez użytku leżą trudniejszem jest do dowodzenia, to w miastach, gdzie władze gminne prawie najdrobniejszą parcellę porządkują i użytkują, najmniejszej nie ulega wątpliwości. Wszakże i przy zaprowadzeniu katastru każdy kawałek gruntu do prywatnych nienależący bez względu czy miasto z niego ciągnie lub nie ciągnie korzyści za własność gminną zapisywanym i opodatkowanym bywa. Prokuratorya Niższo-Austryacka zapewne nie będzie w możności przytoczyć jakiegokolwiek przepisu prawa, któreby Skarb publiczny czyniły bezwarunkowo właścicielem gruntów i placów do prywatnych nienależących, z jednem wyjątkiem tych, które widocznie na cele państwa są zajęte, jakiemi są gościńce publiczne, rzeki spławne, domy władz publicznych itp. Na kwestyą tę zmuszeni są zastępcy gminy szczególny położyć nacisk, bo właśnie zasada, iż Skarb jest domniemanym właścicielem wszystkich gruntów w obrębie gminy krakowskiej leżących jako motyw do oddalania gminy z jej pretensyami do wielu placów, a nawet i domów było powodem. Czy zawieszenie istnienia władzy gminnej przez cały czas bytu Rzeczyposyolitej krakowskiej mogło sprowadzić takie skutki, jakie W. Ministerstwo w zasadach ad 2, 3 i 4 przyjąć za stósowne uznało, ocenienie tego zastępcy gminy z zupełnem zaufaniem uznaniu Waszej Cesarskiej Mości w pokorze oddają, i tylko rezultat sam, jaki z zastósowania zasady, że co były Rząd z majątku miejskiego pozbył, zwracanem być nie ma, a to co dla miasta nabył, niekoniecznie na jego własność przechodzi; dalej niestosowność dochodzenia, z jakiego funduszu co było budowanem, skoro był tylko jeden fundusz krajowy; a nakoniec położenie miasta, jeśli mu wszelkie opłaty przez sławnych Poprzedników Waszej Cesarskiej Mości przyznane odebranemi zostaną, przypomnieć ośmielają się.

Nie tajno jest zastępcom gminy, jak trudnem jest naczelnym Władzom państwa do czuwania nad dobrem Skarbu publicznego powołanym, utrzymać się na stanowisku sędziego w sporze pomiędzy gminą a Skarbem publicznym ich pieczy powierzonym, zwłaszcza jeśli spór ten nie według pewnych przepisów prawa nadanego ma być sądzonym, i jeśli uciążonej gminie od tego orzeczenia jeszcze dwie drogi odwołania się służą, to jest droga prawa i droga łaski do stóp Tronu, tą też ostatnią gmina iść postanowiła, będąc jak najmocniej przekonaną, że ścisła sprawiedliwość i troskliwość Ojcowska Waszej Cesarskiej Mości o dobro poddanego miasta najlepszemi jej sprawy będą orędownikami. Dla tego proszą w pokorze, aby

Wasza Cesarska Apostolska Mość

decyzyą W. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu w dniu 25 października 1856 do l. 23,116 wydaną uchylić raczył,

dochodzenie, które daniny miejskie przez wzgląd na ich naturę i potrzeby miasta Krakowa nadal pozostawione być mają dokładniejszemu rozpoznaniu władz centralnych państwa nakazać,

zasady, według których przy wyłączeniu z majątku państwa realności, gruntów i kapitałów postąpić należy najłaskawiej ustanowić,

i nakoniec orzeczenie pod tym ostatnim względem wyłącznej decyzyi JEx. Ministra Stanu pozostawić raczył.

Jeśli zastępcom gminy wolno jest wyrazić ich nadzieje, to mniemają, że Wasza Ces. Ap. Mość żądanie ich nie znajdzie wygórowanem, gdy prosić będą, aby gmina Miasta Krakowa stanowczo uznaną była za właścicielkę wszystkich gruntów i placów w jej obrębie leżących, które na cele rządowe nie są zajęte i hipotecznej własności instytutów albo osób prywatnych nie stanowią, aby miasto Kraków przy prawie poboru opłat gminnych za czasów pierwszego wcielenia Krakowa do monarchii Austryackiej dozwolonych, według zmian za czasów Rzeczypospolitej zaszłych, utrzymanem było, aby miastu oddanemi były te realności i kapitały, które przed zaprowadzeniem rządu Rzeczypospolitej krakowskiej według lustracyi z r. 1796 uposażenie miasta stanowiły, aby domy na cele miejskie za b. rządu Rzeczypospolitej krakowskiej wystawione, jako to: szlachtuz, jatki do sprzedaży mięsa, domy rogatkowe, cegielnie itd. za własność miejską uznanemi były, i aby nakoniec za realności miejskie przez b. rząd Rzeczypospolitej sprzedane cena sprzedaży miastu zwróconą, a za kapitały miejskie przez b. rząd na cele rządowe obrócone odpowiednie wynagrodzenie miastu przyznanem było.

Kraków dnia 27 maja 1861.

(Tu podpisy).

Wiedeń 1 lipca. N. Pan nie przyjął adresu sejmu peszteńskiego, a prezes jego p. Ghiczy powrócił do Pesztu z pismem zapieczętowanem, które na dzisiejszem zebraniu sejmu otworzono. O ile telegramy ztamtąd donoszą, pismo to zawierało w sobie odmowę przyjęcia adresu z powodu tytułu, jakoteż z powodu treści jego. Tyle dotąd jest wiadomem. W Peszcie miały się nad tym przedmiotem odbywać narady przy drzwiach zamkniętych. Dzisiejsze wieczorne dzienniki są pełne różnych domysłów co do dalszego postąpienia sejmu, jak również co do formy, w jakiej odmowa przyjęcia adresu nastąpiła. Także głoszą, że w tych kilku dniach, w ciągu których ważyły się losy adresu węgierskiego, była mowa o zmianach w ministeryum. Kanclerz bar. Vay chciał wystąpić w razie odrzucenia adresu bezwzględnie; minister stanu Schmerling chciał wystąpić w razie przyjęcia adresu; głoszą nawet, że na chwilę była myśl powołania hr. Clama, aby utworzył ministeryum z żywiołów autonomicznych, czemu wszelako nie dajemy wiary. A niedajemy temu wiary dla tego, że w dzisiejszym składzie Rady państwa hr. Clam niemiałby podpory większości; rozwiązanie zaś Rady tej łatwo wprawdzie dające się usprawiedliwić z powodu nierozstrzygnięcia kwestyi kompetencyi, groziło z drugiej strony przedłużeniem niepewności pod względem finansowym i uprzedziłoby Niemcy przeciw Austryi. Bądź co bądź, tak p. Schmerling jak bar. Vay pozostali na swoich miejscach, z czego się pokazuje, że obustronne ustąpienia ułatwiły ich dalsze obok siebie zasiadanie w radzie cesarskiej. Adres nie jest przyjęty, ale oraz nie jest bezwarunkowo odrzucony — lecz zażądano zmian, względem których toczyć się zapewne będą między Peszczem a Wiedniem układy.

Oto co piszą niektóre dzienniki dzisiejsze wieczorne w tym przedmiocie:

Oest. Ztg: „Jak słychać ze źródła dość pewnego, Ministeryum już na najbliższem posiedzeniu Rady państwa, (zapewne we wtorek) poczyni zwierzenia co do kroków, jakie rząd w kwestyi węgierskiej zrobił, i co do następstw jakie z nich wypływają. Do sejmu węgierskiego wyszedł reskrypt królewski, w którym adres jako nielojalny i przeciwny prawom korony, uznany został jako niemogący być przyjętym, a sejm otrzymał wezwanie, ażeby go zmienił co do formy i treści, z tem dołożeniem, że gdyby tego uczynić zaniechano, sejm zostanie rozwiązany. Prócz tego Ministeryum ma przedstawić jasno stanowisko swoje pod względem ustawy o odpowiedzialności Ministrów. Ministrowie uznają się odpowiedzialnymi w obec reprezentacyi państwa za wszystkie swoje czynności od chwili wydania konstytucyi państwa (26go lutego). Uważają jednak uchwalenie przez szczuplejszą Radę państwa ustawy o odpowiedzialności ministrów za rzecz niestósowną, albowiem ustawa ta mogłaby tylko wiązać jedną część całego ministeryum; wszelako Ministeryum zastrzega sobie przedłożyć projekt do przyszłej ustawy o odpowiedzialności za zebraniem się pełnej Rady państwa."

Wanderer podaje depeszę z Pesztu, która mówi, że zmiana adresu żądaną jest w tem znaczeniu, jak był adres podany do Leopolda I.

Tenże dziennik pisze: „Obaj prezesi sejmu wczoraj wieczór nagle odjechali do domu; przed południem odjazd nie był jeszcze uchwalony, lubo się do niego gotowano. Kwestya adresowa, nie jest jeszcze przez to rozwiązaną, lecz tylko zawieszoną, gdyż jak na teraz idzie tylko o usunięcie wiadomego napisu (podobno także poprawki Varadego). O kryzys ministeryalnej niemasz w tej chwili mowy. Czy sejm zgodzi się na zmiany, nie wiemy. W każdym razie rozprawy się toczyć nad tem będą, a od ich rezultatu zależą dalsze kroki rządu. Wtedy i ministrowie będą musieli w obec Węgier zająć pewne stanowisko. Obawiają się, że partya Deaka straci jeszcze nieco pola. Otwarte oświadczenie rządu nie nastąpi teraz wcale, dopóki uchwała sejmu nie będzie wiadomą. Podana przez wiele dzienników wiadomość, jakoby dyplomacya zagraniczna, a mianowicie francuska, poufnie się wyraziła za nieprzyjęciem adresu, powtarzaną nam bywa z wielu stron jako prawdziwa."

Vaterland twierdzi, że droga i środki do dalszego porozumienia się nie są jeszcze przerwane; *Fortschritt* przywięzuje znaczenie polityczne do nominacyi hr. Coronini na główno dowodzącego jenerała w Węgrzech.

— Stan zdrowia N. Pani znacznie miał się polepszyć. *N. Münch. Ztg* zamieszcza depeszę od N. Pani z Korfu datowaną 27 czerwca wieczór do matki swojéj w Possenhoffen, donoszącą, że kaszel się zmniejszył. *Gaz. Wiedeńska* wieczorna zawiera telegram z dnia 30 czerwca, który mówi: Kaszel się zmniejszył i niepojawia się gorączka. Profesor Szkoda, który towarzyszył N. Pani, wrócił do Tryestu i dziś wieczór stanie w Wiedniu, co również jast oznaką polepszonego zdrowia Cesarzowej Jmci.

— Dziś odbyło się posiedzenie Izby wyższej Rady państwa. Obradowano nad kilkoma paragrafami regulaminu, o których zmianie Izba niższa Izbę wyższą zawiadomiła, a mianowicie względem paragrafu, który naznacza, aby przedstawienia finansowe ze strony rządu szły napowrót do Izby deputowanych. Ta część rozpraw, z której dzisiejsze dzienniki krótkie dają sprawozdanie, nie przedstawia nic zajmującego.

— Listy z Pesztu przedstawiają tameczny stan umysłów, jako wielce wzburzony w oczekiwaniu tego co w poniedziałek miano w Izbach odczytać, to jest reskryptu królewskiego. Na wszystkie strony rozesłano telegrafami zawezwanie do deputowanych, którzy się byli na parę dni oddalili, aby powracali śpiesznie do stolicy kraju. Pogłoski o składach broni ukrytej dały powód do rewizyi wojskowej, lecz się okazały bezzasadnemi. Puszczono także wieść o śmierci Papieża, co również miało polityczne znaczenie, albowiem kazało przewidywać możność ruchów we Włoszech. W Peszcie obiega lista domniemanych ministrów węgierskich domniemanego ministerstwa węgierskiego. Pogłoska ta nie ma najmniejszej podstawy, zwłaszcza w obec nieprzyjęcia adresu; wszelako zapisujemy te nazwiska, jako przypuszczenie, z jakich żywiołów opinia publiczna mniema, że mógłby się składać rząd węgierski. Hr. Apponyi, naczelnictwo gabinetu i sprawy zagraniczne; Melchior Lonyay, skarbowość; Paweł Somsciz, sprawiedliwość; hr. Emil Desewffy oświecenie; jenerał Melczer, wojskowość; bar. Vay, sprawy wewnętrzne; Jerzy Maylath, rolnictwo i handel. Z jednej strony nie ma na tej liście Deaka, z drugiej rezolucyonistów.

— Do procesów, do których ostatniemi czasy dały powód dostawy dla wojska podczas wojny włoskiej, przybył jeden jeszcze nowy proces, rozpoczęty temi dniami w Weronie. *Trybuna* mówi o nim, że przeciw liwerantom w Weronie Leopoldowi Weiss, Antoniemu Hingerles, Jerzemu Grigoleti, Markowi Adrogna i Dominikowi Mozan, dziś wytoczono proces o uwodzenie do nadużycia władzy urzędowej, przeniewierzenie i oszustwo. Korespondent pomienionego dziennika sądowego wymienia tylko niektóre okoliczności z aktu oskarżenia. I tak np., że odstawiając przedane skarbowi zboże, było zawsze więcej na papierze niż rzeczywiście; że na fałszywą miarę i wagę wydzielano wojsku owies, ryż, siano i drzewo; że wy-

---

woju ludzkości *). Dziwna rzecz, że się podobna kołowacizna tak długo utrzymać mogła i tylko w tem wytłomaczyć ją można, że duchy mówiące z stolików mówiły zawsze to, co leżało w zakresie wyobrażeń wywołującego, stawały się zatem przedmiotem jego miłości własnej. Amerykańskie duchy tchnęły racyonalizmem Lokego, skośniałemi wyobrażeniami licznych sekt religijnych, mówiły o biblii, rozumem predykantów komentowanej; francuskie paliły szumne frazesy extrawagancyom doktryn społecznych, niemieckie gubiły się w mistyce filozoficznej, a nasze mówiły o tem, co nas najbliżej obchodzi. Przyjemna to rzecz zawsze, zyskać potwierdzenie w krainie wieczności!

Zobaczmy jak nam pan Szokalski te objawy tłómaczy. Wychodzi on z bardzo prostego spostrzeżenia, że zwrócenie przeważne zmysłu naszego w pewną stronę, siłę tego zmysłu zmacnia, a siłę innych osłabia.

Zapatrzywszy się, widzimy lepiej, ale tracimy zarazem inne objawy. Otóż skoncentrowawszy się w zmyśle dotykania przy stoliku wirującym, zwróciwszy całą naszą uwagę na ruch wywołać się mający, udzielamy mimowolnie ruch i to działanie stolikowi, którego nasza wola zażąda. Wola ta atoli jest bezwiedną i nieświadomą, podobnie jak w lunatyźmie lub w gorączce. Słyszymy więc samych siebie, nasze wyobrażenia, nadzieje, obawy, pisząc je bez ortografii jeśli jéj nieznamy, bez stylu, jeśli go nieposiadamy. Rafael mówi do nas po polsku, Kościuszko po rosyjsku, jeżeli po polsku tylko lub rosyjsku umiemy. Zastąpiwszy alfabet znakami, nieujrzymy nic, prócz gmatwaniny — dla tego tylko żeśmy niemieli czasu wyuczyć się nowych znaków.

Wrachowawszy wirujące stoliki do prostych złudzeń zmysłowych z dowolnych a bezwiednych złudzeń pochodzących, przechodzi p. Szokalski do motywowania właściwych fantazyjnych objawów. Do tego potrzeba było autorowi rozprowadzenia szerszego jego teoryi psychologicznej. Jakoż rozdział p. t. „Umysł jako rozsądek, rozum i serce" jest wybornym wykładem psychologii popularnej. Nie zgadzamy się pomimo tego w kilku punktach z szanownym autorem, mianowicie co do początku ludzkich towarzystw. Wyprowadza on je z owego stanu Hobbesowskiego: powszechnej wojny wszystkich ze wszystkiemi, walki ja przeciw drugiemu ja, z stanu *dzikości* prześladujących się indywidualizmów, który w ciągu wieków ustąpił potrzebie stowarzyszenia się, zatarcia egoizmu jednostki prowadzącego nareszcie do owego wieku złotego w przyszłości, marzenia wszystkich racyonalnych postępowców. Wyobrażenia te trącą zanadto filozofią niemiecką aby się u nas przyjąć mogły. Niepodobno przypuścić aby rozwój ludzkości, która w 19tym wieku po Chrystusie patrzy jeszcze na objawy bezprawia, przypominające stan dzikości zupełnej, aby ten rozwój ludzkości szedł do owego złotego wieku nieustannym pochodem postępu o własnych siłach, gdyby tej ludzkości w pierwobycie jej nie świeciły prawdy prawd, prawdy objawienia, które w biegu wieków nieraz cięższemu uległy skażeniu, niż na początku towarzystw ludzkich. W domowem i społecznem życiu najstarszych narodów niespotykamy nigdzie tej dzikości i walki jednostek ze sobą, o jakiej p. Szokalski mówi, a owo wychowanie przez despotyzm, jakie pierwotnemu społeczeństwu przypisuje, także prawidłowem nazwać nie możemy, jeżeli się zastanowimy że despotyzm spotykany w starożytności, mianowicie u ludów wschodu, był tylko spaczeniem instytucyj teokratycznych, będących duszą pierwobytnego społeczeństwa. Z tej to przyczyny wyobrażenia p. Szokalskiego, przypominają nam żywo pojęcia racyonalistów francuzkich i niemieckich o początku społeczeństw.

Zastósowanie psychologii do wytłumaczenia fantazyjnych objawów, jest w dziele naszego autora nadzwyczaj trafne. Wyłuszczywszy nam tajemnice mechanizmu myśli, assocyacyi idei, pamięci, przypomniawszy nam owe szczególne a przecież tak częste zdarzenia, gdzie obraz jakiś zewnętrzny wbija się w naszą pamięć chociaż nań niezważamy, przedstawiwszy nam nareszcie stany umysłowości lub sercowości, które myśleniem, marzeniem, zachwyceniem lub natchnieniem nazywamy, motywuje nam autor możebność fantazyjnych złudzeń, w których *myśl* może na *zmysłowość* działać tak, że bez zewnętrznego przedmiotu pobudzającego, wywoła kształt dla siebie, działający na zmysły, jakby zewnętrzny przedmiot rzeczywiście istniał. Jest to działanie zmysłów na „wywrot", uzmysławianie myśli zamiast uzmysławiania przedmiotów. Tak n. p. zdarza się że ślepy, nie mający wcale organu widzenia, widzi jakieś postacie, widma, straszydła, a nawet może je słyszeć lub dotykać, tak n. p. malarz jakiś portrecista, przyjrzawszy się chwilę swemu oryginałowi siedzącemu na stołku pozwalał mu powstać i kopiował dalej z widma mającego rysy, kształty osoby, malować się mającej. Goethe widział wyraźnie przed sobą kwiaty, o których myślał, a sławny Talma, chcąc dobrze przedstawić przestrach lub zdziwienie wywoływał przed oczy swoje widziadła i straszydła, które mu się natychmiast pojawiały. Podobnie może niespokojne sumienie, namiętność, smutne przeczucie, obawa wywołać przed nami obrazy, które właściwie są własnego naszego mózgu tworami. Jeżeli Hamlet widzi ducha ojca, którego jego matka nie widzi, to go widzi, jak dobrze Shakspeare powiada oczyma duszy, w której mieszka myśl zemsty. Urojenia takie fantazyjne mogą w przyjaznych temu chwilach obudzić się u wielu naraz ludzi, udzielać się całym warstwom społeczeństwa: jak n. p. owe widma morowych dziewic, homenów, cichych dzieci wieszczących zarazę morową. Podanie między ludem rozkrzewione, postrach między niego rzucony, usposabia całe masy do jednego uczuciowego nastroju i jednakie wywołuje widma.

Charakterystyczną jest rzeczą, że u wielkich ludzi nie mało takich zjawisk spostrzegamy. Napoleon widział gwiazdę, która mu świeciła i wiodła. Sokrates słyszał daimonion, które nieustannie doń przemawiało. Oliver Cromwell kobietę olbrzymią, która mu wielką jego przyszłość zapowiadała, Mahomet i zakonodawcy starożytni brali objawienie od duchów, które im się pojawiały. Albrecht Dürer malował czterech ewanielistów podług widzenia, które mu się pokazało na niebie; a Benvenuto Cellini miewał w więzieniu odwiedziny swego Anioła stróża. Naszego Stanisława Augusta straszyła ze snu biała, blada postać, pojawiająca się w oknie, niby widmo nieszczęśliwej a zdradzonej przezeń ojczyzny. Najczęściej atoli spotykamy podobne widzenia u ludzi religijnemi kwestyami zajętych. Luter obcował z szatanem i wyciął go w łeb kałamarzem a Swedenborg rozmawiał z apostołem Pawłem. Całe wieki średnie pełne są owych cudownych objawów, które czasem stawały się przyczyną najdzielniejszych czynów, jak n. p. owe widzenia Piotra d' Amiens pustelnika i Joanny Orleańskiej.

Tutaj wykłada autor swoją uczoną i zajmującą rozprawę o djable i o połączonych z nim czarach. Dualizm wyprowadza z nauki Zoroastra, przecząc jego istnieniu w hebrajskiéj religii. Dopiero podczas niewoli babilońskiéj mieli się z pojęciem złego obeznać Hebrajczycy. Musi zatem supponować, że księga Genezy albo w tych dopiero powstała czasach albo stanowczéj uległa zmianie, bo w niéj to, a nie gdzieindziéj widzimy pojęcie Satanizmu, które potem przeszło w Chrześcicństwo. Pojęcie to przybrało z czasem zmysłowe kształty a nawet narodowe otrzymało atrybucye. W Holandyi djabeł chodzi po hiszpańsku, w Polsce po niemiecku, a w Prusach podobno po polsku. „Było bowiem podanie, że czart dla większego dręczenia ludzi przedzierzgnął się w Konrada Mazura (Mazowieckiego), który uwziąwszy się wytępić Prusaków, sprowadził krzyżaków na ich zagładę." Z djabłem weszli w konszacht czarownicy i czarownice, za co ich topiono i palono. Obok djabła grasują epidemicznie upiory, topielce, grasują duchy do pewnych przywiązane miejscowości, mieszkające w starych zamkach duchy pradziadów i prababek i t. p.

Takim sposobem p. Szokalski, prawdziwy syn 19 wieku, nieprzyjaciel wieków średnich, wypłoszył nam wszelkie duchy i straszydła, jakie gdziekolwiek na naszéj ziemi się kryły. Wypłoszył je z starych zamków i z nowych stolików, z głów senzytyw i zabobonnych ludzi. Wytłumaczył nam widzenia Mahometa, Sokratesa i Napoleona, Lutra i dziewicy orleańskiéj, jako bezpośrednie wypływy tych potężnych indywidualności. Co najważniejsza, że tem tłumaczeniem nieubliżył bynajmniéj tajemniczym sprawom ducha i jego stósunkom do zaświata. W działaniu ducha na zmysły widać jego potęgę, jego władztwo nad zmysłami niby sługami jego, które sam sobie stworzył jako narzędzia swéj woli. Widzenia i objawienia są jego porodami, poradami tego ducha, który jako zamknięta osobistość stoi pod władzą i rządem Bożym. Z téj przyczyny, widzenia te, jak często mogą być tylko przypadkowościami, tak też mogą być wielkiemi dopustami Bożemi. Owa potężna wiara geniuszów w swoje przeznaczenia, ów zapał Joanny d'Arc albo naszego Kordeckiego podniecany widzeniami nie inną ale właśnie tę świętą ma przyczynę. W obec téj zaś uwagi możemy zawsze powiedzieć z Szekspirem: Są dziwy w niebie i na ziemi, o których się nieśniło naszym filozofom.

W drugim tomie obiecuje nam p. Szokalski teoryą swoją o jasnowidzeniach i innych tak zwanych „nieprawidłowo-mózgowych omamieniach." — Niewątpimy, że dzieło jego znajdzie licznych czytelników a zaręczyć im możemy, że rzeczywistą z niego korzyść i przyjemność odniosą.

* *

*) Takimi są np. Davisa, szewca z Filadelfii, sławnego medium: Natures divine revelations i Allana Cardec. Le livre des esprits.

piekając chleb nie zachowywano przepisów co do stosunku jednej mąki do drugiej, że wszystka służba bardzo liczna w młynach i piekarniach dla wojska trzymanych pobierała darmo mąkę dla siebie, że chleb wypiekano mniejszy i pośledniejszy niż był przepis, że urzędnicy, magazynierowie, piekarze pobierali drzewo dla siebie ze składów rządowych, że sprzedawali węgle skarbowe, że liczono większą ilość zboża do mlewa niż rzeczywiście, aby się dzielić należytością za mlewo pobieraną, że podrabiano księgi i rachunki itd. Słowem, jest to niezliczony szereg tego rodzaju czynów, wykazujący nadto pewną systematyczność i rutynę.

— Jenerał jazdy ks. Franciszek Liechtenstein, obejmuje jeneralną inspekcyę jazdy znajdującą się w Wiedniu; fzm. hr. Coronini-Cronberg mianowany został główno-dowodzącym w Węgrzech; Fmp. pensyonowany Ruckstuhl, komendantem twierdzy Komorn w miejsce pensyonowanego Fmp. bar. Breziny de Siegenthal; a jen.-major Jungbauer, komendantem twierdzy Piotrowaradynu, w miejsce pensyonowanego Fmpor. bar. Blomberg.

— Budżet na rok skarbowy 1862 jest już wygotowany, lecz dla tego podobno nie przyjdzie jeszcze pod obrady Rady państwa, iż Ministeryum uznało takową jako szczuplejszą. Sprawa budżetowa może się dopiero rozstrzygnąć po rozstrzygnięciu kwestyi węgierskiej: *Presse* podała była przed kilku dniami niejakie daty, które mają być prawdziwe. Z tych wyjmujemy główne cyfry. Wydatki na r. 1862 obliczone są przypuszczalnie na 362,536,000 złr. W tej cyfrze mieszczą się wydatki zwyczajne 304 mil., nadzwyczajne 58½ mil. Na pokrycie tych wydatków przeznacza się: złr. 298,596,800 tj. 264 mil. dochodów zwyczajnych, a 34½ nadzwyczajnych. Niedobór wynosić ma 63,939,200 złr. Doliczywszy jednak ewentualną nadwyżkę wydatków na wojsko i marynarkę w ilości 45 mil., niedobór wynieść może blisko 109 milionów. Ta ewentualna jednak nadwyżka wydatków na wojsko 45 milionów, nie jest wliczoną jeszcze w budżet, jak mówi *Presse*, zatem prawdopodobny już dziś niedobór nie dochodzi 64 milionów; niedobór na r. 1861 preliminowany wynosi złr. 40,835,600. Porównawszy budżeta z r. 1862 i 1861, okaże się większy na rok 1862 wydatek o 24½ mil. obok prawie tych samych dochodów. Ta nadwyżka przypada: na ministeryum wojny 4 mil., na dług państwa przeszło 10 mil., na umorzenie długów około 7¼ mil., na lokacyę kapitału około 3¼ mil.

Są także wygotowane rachunki z r. 1860. W tym roku było wydatków 344,544,316 złr., dochodów 301,589,455 złr., zatem niedobór wynosił złr. 42,964,861, a z dodaniem umorzenia długów i lokacyi kapitału 65,062,810 złr. Deficyt ten pokryty został operacyami kredytowemi, z których zostało nadwyżki jeszcze 8,114,052 złr. na rok 1861. Z tego się w ogóle pokazuje, jak pisze *Presse*, że oprócz pokrycia deficytu z r. 1861 wynoszącego najmniej 40 milionów, Rada państwa będzie musiała obmyśleć sposoby pokrycia deficytu na r. 1861 w wysokości 64 milionów, a ewentualnie 109 milionów.

Rosya,

Już przed dwoma tygodniami pisaliśmy o ogłoszeniu reform i koncesyj dla Finlandyi manifestem cesarskim, oraz o treści tego manifestu. Manifest ten poleca wybranie komisyi, która ma roztrząsnąć projekta rządowe o urządzeniu spraw finlandzkich, aż do czasu dopóki nie będą zwołane Stany finlandzkie; gdy zaś komisya ta przyśpieszona ma się dopiero zebrać w roku przyszłym, przeto zwołanie Stanów odłożone do czasu widać bardzo odległego. Manifest sam brzmi:

„My Aleksander II itd. oznajmiamy niniejszém:

„W ciągu sześciu lat od dnia, jak Opatrzność powierzyła nam losy narodu Fińskiego, nieraz mieliśmy sposobność przekonania się o konieczności wielu zmian prawodawczych, od których w istocie zależy postęp kraju, jak pod względem moralnego tak i materyalnego rozwoju, ale które według zasadniczych praw Wielkiego Księstwa nie mogły być przedsięwzięte, bez współudziału Stanów Państwa, i tym sposobem niektóre sprawy od czasu przyłączenia Finlandyi do Cesarstwa, pozostały w dawnym stanie.

„W tém przekonaniu, poprzednio jużnajmiłościwiej poleciliśmy Senatowi Wielkiego Księstwa, po naradzie z jenerał-gubernatorem kraju, aby Nam przedstawił, jakie z wspomnionych spraw, z powodu szczególnej swej ważności, powinny być przedewszystkiem roztrząśnięte. I chociaż zwołanie Stanów Państwa zaraz po przygotowaniu tych spraw, najbardziej zgadzałoby się z ciągłem Naszem serdecznem życzeniem pomyślności Naszym wiernopoddanym Finlandczykom, jednakże inne ważniejsze interesa Państwa, nad któremi powierzona nam została przez Opatrzność opieka, jako najświętszy obowiązek, niepozwalają Nam w obecnym czasie skorzystać z tego prawa, nadanego zasadniczem prawodawstwem Wielkiemu Księstwu.

„Ale żeby i wpośród takich okoliczności, wszystko co może być spełnione, dla dobra Finlandyi nie było dłużej odraczane, pozwoliliśmy na utworzenie oddzielnej Komisyi z osób posiadających zaufanie swych współobywateli, wybranych z pośród czterech stanów Finlandyi, polecając im roztrząsnąć przedstawione z Naszego rozkazu projekta postanowień w ważniejszych z wspomnianych sprawach, i wyrazić zdanie o tém, w jaki sposób sprawy te mogą być urządzone odpowiednio potrzebom kraju, aż do czasu, kiedy uznamy za możliwe zwołać Stany Państwa i kiedy sprawy te będą mogły być stanowczo zdecydowane i zatwierdzone.

„W skutku tego najmiłościwiej rozkazujemy:

1) Członkom stanu rycerskiego i szlacheckiego mającym głos, poleca się każdemu w owym stanie, wybrać cztery z tego stanu osoby, a te z nich, po cztery z każdego stanu, które otrzymają tym sposobem większość głosów, mają być przedstawicielami w Komisyi interesów stanu rycerskiego i szlacheckiego.

2) W każdéj z trzech Finlandzkich dyecezyj, Biskup, Konsystorz duchowny i Pastorzy, wybierają z pośród siebie w archidyecezyi Abowskiéj czterech, w dyecezyi Borgowskiéj czterech, a w Koćpioskiéj trzech członków do Komisyi, w ogóle 11tu członków, którzy razem z jednym członkiem wybranym przez Konsystorz Uniwersytetu Aleksandrowskiego, mają być przedstawicielami interesów duchowieństwa.

3) Dla zabezpieczenia Praw Stanu miejskiego, magistraty po naradzie z obywatelami mającemi prawo głosu, wybierają po jednym członku z miast, Helsingforsu, Abo, Wyborgu, Biörneborgu, Nikolaistaadtu i Uleoborgu; inne zaś miasta dla wyboru, na tejże zasadzie pozostałych sześciu członków mają się łączyć z sobą tak, że wybierają jednego miasta: Fridrichsham, Wilmanstrand, Koegsholm i Serdobol; jednego, Tawasthuss, Lowisa, Borgo i Ekenes; jednego, Tamerfors, Niendstaad Raumo i Nodendal; jednego, Christenstaad, Kaskoe, Niukarlebin, Jacobstadt i Juwiaskiule; jednego, Hamlakarlebin, Brahestaadt, Torneo i Kajana; jednego, Kuopio, Joensu, S. Michel, Neuschlot i Heynola.

4) Dla wyboru dwunastu członków z stanu włościańskiego, włościanie, właściciele ziemscy, w swym sądzie powiatowym na każdy okrąg sądowy mają wybrać po jednym wyborcu, którzy następnie mają się zebrać w mieście gubernialnem, w dniu przeznaczonym przez Gubernatora i w jego obecności wybrać z pomiędzy siebie wspomnionych członków do Komisyi, z Abo-Bioerneborgskiéj, Wyborgskiéj, Wazaskiéj i Kuopioskiéj Gubernii, po dwie osoby, a z każdéj z pozostałych Gubernii po jednej.

5) Narady członków w Komisyi i podawanie głosów przy ballotowaniu każdego wyraźnie oznaczonego projektu, mają być ogólne; przyczem każdy członek daje głos.

6) Dla kierowania rozprawawi w charakterze prezydującego, boz prawa głosowania przy ballotowaniu, a także dla przedstawiania Nam zdań Komisyi, Najmiłościwiéj wybieramy i naznaczamy Senatora Sebastyana Gripenberga.

7) Po zażądaniu odezw Senatu i Jenerał-Gubernatora Wielkiego Księstwa, co do przedstawianych nam w ten sposób projektów, dla wprowadzenia ich w wykonanie do czasu zwołania pierwszego sejmu, pozostawiamy sobie prawo Najmiłościwiej zatwierdzać te zdania, które według Naszego mniemania rzeczywiście będą odpowiednie prawdziwym potrzebom kraju i przyczyniać się do jego pomyślności.

8) Wspomniane, wybrane ze stanów osoby, mają się zgromadzić w Helsingsforsie 20 stycznia n. s. 1862 r.

i 9) Naszemu Senatowi Finlandzkiemu poruczamy wydanie rozporządzeń wykonawczych, jakie w skutku wyżéj wzmiankowanych naszych Najwyższych rozkazów okażą się za konieczne.

Do czego ma się stósować każdy do kogo to może należeć. Dla lepszego zapewnienia podpisaliśmy niniejsze własnoręcznie.

Dan w Sankt-Petersburgu 29 marca (10 kwietnia) roku tysiąc ośmset sześćdziesiątego pierwszego od Narodzenia Chrystusa Pana, panowania zaś Naszego siódmego., (podpisano) *Aleksander.*"

Wraz z powyższym manifestem ogłoszony został reskrypt cesarski do członka senatu finlandzkiego Sebastyana Gripenberga, któremu tenże manifest poruczył przewodniczenie w owej komisyi wybranej przez Finlandczyków a mającej się zebrać w roku przyszłym. W reskrypcie tym Cesarz objaśnia zamiar jaki go skłonił do zwołania komisyi a to, aby mu ułatwić kierowannie obradami. Pod tym względem tak się wyraża:

„Ażeby wszystko, co nawet w obecnych okolicznościach może być spełnione dla dobra Finlandyi nie było odraczane, zezwoliliśmy na utworzenie osobnej komisyi, z osób posiadających zaufanie swych spółobywateli, wybranych z czterech stanów Finlandyi i poleciliśmy im roztrząsnąć projekta postanowień, które z rozkazu naszego będą im przedłożone o niniejszych sprawach, dotąd nie załatwionych, i wyrazić zdanie swe o tem, w jaki sposób sprawy te mogą być odpowiednio do potrzeb kraju urządzone, do czasu, kiedy uznamy za możliwe zwołać stany państwa i kiedy sprawy te będą mogły być stanowczo zdecydowane i zatwierdzone.

„Przytem mieliśmy na celu na pewne poznać, za pośrednictwem wspomnionych wybranych osób, co właściwie jest potrzebne dla postępu, moralnego rozwoju i materyalnej pomyślności Wielkiego Księstwa i jakie środki przy pomocy stanów albo drogą administracyjną mogą być przedsięwzięte w tym przedmiocie; a dla tego jest naszą wolą, aby członkowie komisyi we wszystkich wymienionych sprawach swobodnie i otwarcie wyrazili swe zdanie o potrzebach kraju i wskazali sposoby zadośćuczynienia tymże, i żeby w kwestyach, które mogą być zadecydowane tylko drogą wskazaną przez prawa zasadnicze, komisya przedstawiła właściwe projekta propozycyj, mających być w swoim czasie przedłożonemi do roztrząśnięcia stanom państwa; przedstawienia zaś w innych sprawach mają podlegać bezpośredniej naszej decyzyi i pozostawiamy sobie prawo, zatwierdzić te z nich, które rzeczywiście będą odpowiadać prawdziwym potrzebom kraju i przyczyniać się do jego pomyślności. Dla większej jawności działań komisyi, postanawiamy, aby protokóły jej posiedzeń były drukowane i ogłaszane."

Dodać tu należy, że gdzie w manifeście lub reskrypcie mowa jest o słowach państwa, rozumieć trzeba stany finlandzkie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 lipca. W dniu dzisiejszem poświęcił ks. biskup Łętowski kamień węgielny domu przeznaczonego na salę ochron pod opieką Sióstr miłosierdzia na Kleparzu. Budowla ta wzniesie się obok opustoszałego niegdyś kościoła śś. Szymona i Judy, który szanowny biskup własnym kosztem odnowił i gmach klasztorny zbudował. W roku przyszłym dostanie się zatem pod nadzór Sióstr miłosierdzia Ochrona sierot, któréj przez lat tyle przewodniczyła tak troskliwie księżna Marya Jabłonowska, wspierana gorliwą pomocą pp. Krywulta kasyera i Sanderskiego sekretarza tego dobroczynnego zakładu.

— Dzisiaj wieczór między godziną 10tą a 11tą widzieć można było na niebie kometę znacznéj wielkości z szeroką miotłą światła w górę wzniesioną. Późniéj chmury zakryły ją zupełnie.

— Jakoby objaśnienie i illustracya do sporu toczącego się w naszym dzienniku między pp. Pawłem Popielem a Józefem Łepkowskim względem stylu jakiby należało wziąść za podstawę odnowienia Sukiennic, posłużyć może wystawiona za oknem księgarni Friedleina akwarella p. Ludwika Łepkowskiego, wyobrażająca Sukiennice z częścią zachodnią rynku krakowskiego, tak jak one były w końcu XIV wieku. Nie jest to obraz idealny, lecz oparty na śladach pozostałych w Sukiennicach z owego wieku, a dziś albo zakrytych ozdobami późniejszego przerobienia albo nawet wyglądającemi jeszcze z dzisiejszych murów tego budynku. Akwarella przedstawia przód Sukiennic naprzeciw ulicy śgo Jana, tudzież narożnik ściany bocznéj naprzeciw kościoła P. Maryi. Niewdając się tu w spór pomieniony, przyglądamy się z zajęciem téj nowéj pracy młodego artysty, który pierwszy raz wziął się do krajobrazu, malując dotąd po większéj części pomniki i archeologiczne zabytki. Obraz ten jego jest już przejściem do właściwego pejzażu, a oprócz zabytków budowniczych, zapełnił on go figurami mającemi nietylko odzież owéj epoki ale i ruch. P. Ludwik Łepkowski zamyśla jak słyszeliśmy odtworzyć w ten sam sposób inne jeszcze części miasta naszego, z czegoby powstał piękny zbiór dawnych widoków Krakowa.

— Wspomnieliśmy na tem miejscu że usiłowaniem p. Leśniowskiéj założoną została w Myślenicach czytelnia ludowa, w początkach z nader nielicznych składająca się zasobów. Użyteczną tę myśl poparł p. Stupnicki, Redaktor Przeglądu lwowskiego i zasilił czytelnię stu kilkudziesięciu książkami moralnéj i przystępnéj treści, które na ten cel w ręce jego złożyli: pp. Jabłoński, Wild, Milikowski, Jeleń, D. Marie, A. Gergowich, Bodek, Emanuel Igel, wdowa po Samuelu Iglu i biblioteka hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

— Hr. Montalembert wyjechał stąd dziś rano do Poznania.

— Jeden z dyrektorów teatru lwowskiego p. J. K. Nowakowski, przybył do Krakowa, w zamiarze rozpatrzenia się co do przedstawień teatralnych gościnnych grona artystów dramatycznych lwowskich, którzy obecnie w Tarnowie dają przedstawienia.

— Jutro we środę dnia 3 lipca, Ś. Anatolego wyzn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2 lipca. Dzisiaj targ lepiéj był usposobiony, a ceny powoli się znów podnoszą we wszystkich gatunkach zboża od 50 do 75 centnarów na korcu. Przyczyną tego nie jest wszakże zwiększona obawa o piękne zbiory, jako raczéj, że skutkiem nagłego niedawno popłochu, iż ceny spadają, spekulanci i producenci odsunęli się od tutejszego targu, tak iż zaczyna teraz mniemanie się nasuwać, że w najbliższéj okolicy nie wystarczy zboża na potrzebę miejscową, jeśli go z dalszych stron nie zwiozą. W Królestwie Polskiem także ceny poszły w górę na pszenicy i życie, dla tych samych powodów. Pszenicę też płacą już o 2 do 3 złp, wyżéj niż przed tygodniem. Żyta sprzedano dziś wielkie ilości tak w partyach małych jak i średnich; płacono za chłopskie ziarno w sprzedaży drobnéj po 8·40 do 8·60 za korzec, zaś na wagę 160 f. wied. dla piekarzy i młynarzy po 9·30 do 9·40. Jęczmień także pożądany, a w ogóle płacą go dziś 7·75, 8 złr. piękniejsze zaś ziarno 8·25 do 8·40. Pszenica mało odeszła ale już ceny lepiéj się trzymały. Kukurydza znajdowała dość dobry pokup; płacono za ziarno banackie po 8·50 do 8·55. Rzepak zaczyna w handlu nabierać znów znaczenia; w Węgrzech go niedostaje, zatem ciągną go z Galicyi do Wiednia. Kilka tysięcy korcy suchego ziarna na sierpień do pół września zamówiono po 12 do 12·50 złr. Na kupno odręczne, w ziarnie wilgotnem jészcze są także lubownicy; płacą po 10 do 10·50 złr. W Królestwie także wiele rzepaku sprzedają; już kilka tysięcy korcy zamówili tutejsi przedsiębiorcy z dostawą po koniec lipca na cenę 33 do 35 złp. w polskich banknotach.

Kraków 2 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·35
Żyto	„	4·30
Jęczmień	„	3·87½
Owies	„	2·13
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	2·65
Siano	(za centnar)	0·90
Słoma	„	0·86½

WYKAZ

cen produktów krajowych, praktykowanych w tygodniowym okresie czasu od 20 do 27 czerwca 1861 roku w Krakowie (według notowań Izby handlowo-przemysłowéj); a mianowicie:

		funt. wied. od	funt. wied. do	złr. c. od	złr. c. do
Pszenica polska	korz. krak.	—	160	9 —	10 —
„ galicyjska oz.	„	—	165	9 40	10 50
Żyto polskie	„	140	160	7 75	8 25
„ galicyjskie	„	152	—	8 —	8 50
„ węgierskie	„	152	—	9 —	9 20
Jęczmień	„	130	—	9 —	9 20
Owies	„	93	100	3 25	3 75
Rzepak zimowy	„	—	—	10 —	12 —
„ jary	„	—	—	9 —	10 —
Koniczyna czerwona	„	—	175	55 —	60 —
„ biała	„	—	—	40 —	54 —
Kolędra	„	—	—	12 —	14 —
Kmin	„	—	—	20 —	22 —
Gorczyca	„	—	—	11 —	13 —
Siemię lniane	„	—	—	9 —	10 —
„ konopne	„	—	—	6 —	6 —
Wapno palone	„	—	—	— —	1 —
Anyż okrągły	cent. wied.	—	100	18 50	20 50
„ płaski	„	—	—	12 —	13 —

Gdańsk 29 czerwca. W tym tygodniu mieliśmy większą część dni dżdżystych i pochmurnych; powietrze jednakże pozostało ciągle ciepłe.

Wiatr był zachodni i południowy.

Wielki brak ruchu i chęci do kupna, był także w tym tygodniu główną cechę targów angielskich. Pod naciskiem licznych dowozów i upowszechnionéj opinii że przyszłe żniwa dość pomyślny rezultat obiecują, ceny w pierwszych dniach znów o 1 szyl. na kwarterze się zniżyły.

Na środowym targu jednakże notowano niejakie polepszenie, ceny daléj nie spadły a na pszenicę zagraniczną, objawiało się większe żądanie. Na następnym targu, tranzakcye wprawdzie nie ożywiły się więcéj, lecz ceny zostały bez zmiany.

Targi francuskie nader spokojne, zakup ogranicza się na zaspokojeniu niezbędnych potrzeb, dla pokrycia których dowozy krajowe są więcéj jak wystarczające. Na większéj też części targów notowana mierne zniżenie cen.

Na naszéj giełdzie zaraz z początkiem tygodnia obudził się dość znaczny ruch i przy dobréj chęci do pokupu, ceny pszenicy w przeciągu trzech dni o 10, 15 a nawet pełne 30 guld. na łaszcie się podniosły, żyto zaś o 10—15 guld. Za jedyną przyczynę tak nagłego polepszenia targów przyjąć by można, że zniżane ceny zeszłego tygodnia, nawet w razie ziszczenia się oczekiwań na obfite zbiory, zostawują spekulacyi jeszcze niejakieś szanse, na zrealizowanie teraźniejszych zakupów, bez straty. Jeśli jednakże rzeczywiste potrzeby i ożywieńszy export nie utrwalą obecne polepszenie targowe, to znów nowéj fluktuacyi cen oczekiwać się należy. W dwóch ostatnich dniach pokup był bardzo mały.

W przeciągu tygodnia sprzedano na giełdzie:

Pszenicy, 1,130 łasztów z Polski, 1,020 łaszt.; żyta 200 łaszt., z Polski 145 ł.; jęczmienia 17 ł.; grochu 16 ł.; tatarki 6 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl.	od	do	guld. prus. od	do	korz. pol.		korz. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenica	124	127	445	470	233	240	37 20	38 29
„	129	130/1	500	540	243	246	41 12	44 23
„	132/8	133	522	570	249	250	43 16	47 7
„	134	—	580	—	252	—	48 —	— —
Żyto	125	—	280	320	235	—	24 28	28 15
Jęczm.	106	—	234	240	199	—	20 25	21 11
Groch	—	—	250	306	—	—	22 10	27 8
Tatarka	—	—	234	—	—	—	20 25	— —

Drzewa sprzedano:

7,280 okrąglaków od 79 do 625 tal. za kopę, belek 186 murłatów 2,024 po 16—19 sgr. za kubik; 2,000 skepsów po 15 sgr.

Przebyło Toruń:

Pszenicy 826 łasztów; żyta 159 ł.; jęczmienia 4 ł.; grochu 14 ł.; belek dębowych 273 ł.; klepek 151 ł.; belek dębowych 3,091; belek sosnowych i okrąglaków 38,969; popiołu 2,216 cet.; cukru cet. 3,912; syropu cent. 191; kuchów cet. 1,272; okrasy 72 c.; śliwek suszonych 57 cetnarów.

Kursa zamian: Londyn 6,19¼. Hamburg 149¼. Amsterdam 140⅞.

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 1 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu obradowano dalej nad sprawą unii z Węgrami. Łowrycz przemawia za wnioskiem Kwaternika, a jeśliby takowy nieuzyskał większości, natedy będzie głosował za wnioskiem wydziału centralnego z zatrzymaniem godła żupana Kukuljewica, które zowie się federacyą. Hr. Juliusz Jankowić popiera wniosek deputowanych zagrzebskich; Babicz zaś wniosek wydziału centralnego; Wotić jest za unią na podstawie zupełnej nietykalności granic, samoistności i autonomii kraju i za utworzeniem najwyższej władzy rządowej w Zagrzebiu zasiadającej a krajowi odpowiedzialnej. Taller oświadcza się za wnioskiem Wuszczyca.

Paryż 30 czerwca. Wybory do Rad jeneralnych departamentowych wypadły w następujący sposób: na 977 wyborów, wybrano: 7miu kandydatów demokratycznych, 7miu legitymistycznych i 8miu orleanistowskich a reszta rządowych. — Według otrzymanych tu wiadomości, Anglia doradza Belgii aby uznała Królestwo Włoskie; Portugalia zaś uznała już to Królestwo.

Paryż 30 czerwca. Hr. Arese przybył tutaj wczoraj.

Paryż 1 lipca. Sąd apelacyjny zatwierdził w procesie Pattersona przeciw księciu Napoleonowi wyrok pierwszej instancyi.

Paryż 1 lipca. *La Patrie* zaprzecza doniesieniu, jakoby p. Thouvenel przyjął deputacyę rzymską.

Monachium 1 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister wojny wniósł projekt do ustawy, mającej na celu pokrycie pożyczką nadzwyczajnych wydatków na wojsko za lata 1860/3 w ilości 13,565,700 złr.

Kassel 1 lipca. W Izbie niższej uchwalono jednogłośnie wnioski wydziału pod względem kwestyi konstytucyi, po czém natychmiast komisarz sejmowy rozwiązał Izbę.

Turyn 1 lipca. Na przedwczorajszém posiedzeniu Izby, przy rozprawach nad projektem pożyczki, deputowany Mussolino uderzał na przymierze z Francyą i przedstawiał Anglią za prawdziwego przyjaciela Włoch. Farini bronił przymierza francuzkiego, a Francyę uważał nie tylko za obrońcę prawa narodów we Włoszech, lecz w całéj Europie; Włochy zaś winne są Cesarzowi Francuzów wielką wdzięczność. — Dzienniki donoszą, iż jenerał Jakób Durando wraca do Turynu, a w jego miejsce naczelnikiem armii południowéj zostanie Cialdini. Wiadomości z Neapolu brzmią niepokojąco: żołnierze exburbońscy często usiłują wszczynać zaburzenia. Minister wojny posłał posiłki do Neapolu i rząd postanowił chwycić się energicznych środków, aby tym niepokojom przez małą garstkę wszczynanym koniec położyć.

Medyolan 1 lipca. *Perseveranza* donosi z Neapolu z dnia wczorajszego: Jenerał Pinelli mianowany został dowódzcą korpusu wyprawy w prowincyę Terra di Lavoro. Wiele band powstańczych chwyta za broń na prowincyi. Król Franciszek II protestuje przeciw złączeniu wszystkich długów publicznych w jeden dług wspólny, uważając krok ten za zamach na własność skarbową, jako napaść na prywatną własność Neapolitańczyków, i nadmienia, że jeżeli to złączenie długów przynosi korzyść, to takowa obraca się na szkodę Neapolu i Sycylii, gdyż te ostatnie z 9ciu milionami mieszkańców zaledwie mają trzecią część tych długów, jakie mają Piemont i Lombardya z 8 milionami mieszkańców.

Madryt 1 lipca. *Gacetta* donosi: Banda republikanów około 300 ludzi licząca ukazała się w okolicy Lorea; dowodzi nią Albestar Loja.

Kotar (Cattaro) 30 czerwca. Abdi-pasza i Miriditowie w Nehaj byli atakowani przez Czarnogórców, lecz atak odparli. Czarnogórcy cofnęli się w góry poniósłszy stratę. Za granicę austryacką schroniła się ludność z kilku wiosek uprowadzając z sobą 1000 sztuk bydła.

Zara 29 czerwca. Okręty tureckie bombardowały wczoraj Spizzę.

Już doniesienia doszłe do Wiednia uzupełniają niejasność podanéj wczoraj wiadomości o odczytaniu reskryptu cesarskiego w sejmie węgierskim. Reskrypt ten kontrasygnowany przez kanclerza, jest napisany po niemiecku, jakkolwiek poprzednie akta tyczące się Węgier, począwszy od 20go października, były redagowane po węgiersku. W reskrypcie tym N. Pan oświadcza, że adresu nie przyjmuje, dopóki w takowym niemasz wyraźnie uznania go jako dziedzicznego króla Węgierskiego. N. Pan zwraca uwagę na prawidło przyjęte w podobnym przypadku w r. 1790 i przedewszystkiem żąda naprawienia tego usterku. Pismo to nie zawiera podobno żadnéj groźby, lubo telegramy przesłane do Prus, a mianowicie bióra Wolffa, nadmieniają o pogróżce rozwiązania sejmu. Wczoraj podaliśmy w telegramie, iż odczytanie reskryptu natrafiło na opór; można ztąd wnosić, że o zmiany żądane toczyć się będzie również zacięta walka parlamentarna. Dziś w Radzie państwa mieli ministrowie przedstawić ten stan rzeczy w Węgrzech i niejako odwołać się do reprezentacyi niewęgierskich krajów.

Według krążących w Warszawie wiadomości władza jaką sprawowali dawniej ks. Paszkiewicz a następnie ks. Gorczaków, którzy byli wodzami armii czynnej a zarazem Namiestnikami cesarskimi w Królestwie, będzie rozdzieloną między trzy osoby; a mianowicie najprzód naczelne dowództwo armii oddzielone zostanie od namiestnictwa i przeniesione do Wilna, gdzie odtąd ma być główna kwatera armii czynnej, znajdująca się od r. 1831 w Warszawie, a dowódzcą armii ma być jenerał Mikołaj Murawiew. Powtóre sama władza namiestnicza ma być rozdzieloną między jenerała gubernatora warszawskiego i prezesa Rady administracyjnej: pierwszym, jak wiadomo, jest mianowany jenerał Lambert, drugim ma być, jak utrzymują, margrabia Wielopolski. Mimo przeniesienia głównej kwatery do Wilna, front czynnej armii rosyjskiej zwrócony byłby zawsze na Zachód, a tylko główna kwatera znajdowałaby się więcej ku środkowi rozłożonej armii. — Zdaje się, że z wszystkich reform i reorganizacyj najprzód wykonaną będzie reorganizacya policyi, którą to czynność powierzono p. Potapowowi oberpolicmaistrowi moskiewskiemu, wysłanemu umyślnie w tym celu z Moskwy do Warszawy. Reforma ta szybko zapewne będzie uskutecznioną; lecz co do innych reform, nic nie słychać o ich wykonaniu, nie ogłoszono dotychczas żadnego rozporządzenia kiedy mają nastąpić wybory do Rad Miejskich, Powiatowych i Gubernialnych, ani polecono układać spisy wyborców.

Dzienniki rosyjskie zamieszczają wciąż doniesienia urzędowe „tyczące się włościan", to jest o rozruchach w różnych guberniach rosyjskich. Swieżo czytamy o zaburzeniach w guberniach: orelskiej, gdzie rozruchy były w kilku powiatach a najznaczniejsze w dobrach marszałka Apraksina, komenderujący zaś jenerał Toll użył wojska w celu stłumienia tych rozruchów; w gubernii czernichowskiej, gdzie zaburzenia były w siedmiu powiatach; w gubernii kaługskiej, gdzie również w kilku powiatach zaszły rozruchy i wszędzie prawie wojsko występowało. Według tych urzędowych doniesień, w Prowincyach Zabranych były tylko rozruchy włościańskie w dwóch guberniach w podolskiej i bracławskiej; w pierwszej rozciągały się na dość znaczną przestrzeń, bo obejmowały 141 wiosek, lecz jedynie w dobrach należących do rosyanina hr. Protassowa-Bachmetiewa w powiecie jampolskim stawili włościanie opór wojsku. W Królestwie Polskiem włościanie zachowują się zupełnie spokojnie. — Organ ministerstwa spraw zagranicznych, *Journal de St. Petersbourg* ogłasza artykuł półurzędowy w sprawie połączenia Mołdawii z Wołoszczyzną; w artykule tym zbija najprzód twierdzenie dzienników zagranicznych, jakoby rząd rosyjski był przeciwny zjednoczeniu tych Księztw, „gdyż rosyjską polityką na Wschodzie — pisze *Journal de St. Petersbourg* — było zawsze i jest utrzymywać przywileje chrześcian traktatami zyskane, i Rosya uważała autonomię tych prowincyj za najlepszy środek polepszenia stanu chrześcian bez naruszenia interesów tureckich". Artykuł ten podamy w całości, jeśli nam miejsce pozwoli. Wyżej pod właściwym oddziałem zamieszczamy manifest cesarski tyczący się reform w Finlandyi, o którym już przed parą tygodniami wspominaliśmy; manifest ten poleca wybranie komisyi przez szlachtę, duchowieństwo, miasta i włościan finlandzkich, a komisya ta ma orzec swe zdanie o projektach rządowych oraz przedstawić co uważa za stosowne dla dobra Finlandyi.

Depesza z Kasselu powyżej podana donosi o rozwiązaniu Izby niższej, z powodu uchwalenia wniosków wydziału co do konstytucyi. Wnioski te odnosiły się do nieuznania kompetencyi Izby w przyjęciu i uchwaleniu projektowanej przez rząd konstytucyi z r. 1860; albowiem Izba tak dzisiejsza jak i dawniej rozwiązana uznaje konstytucyę z r. 1831 za legalną i bezprawnie rozwiązaną. Czy rząd po trzeci raz rozpisze wybory do nowej Izby? Zdawałoby się, że i tym razem wybory padną na zwolenników konstytucyi z r. 1831.

Ciało prawodawcze francuskie zakończyło swoje posiedzenia 28 czerwca, a zamknął je prezes hr. Morny przemową pożegnawczą winszując Zgromadzeniu, że okazało się godnem nowo nadanych mu atrybucyj. Niewiadomo, czy kraj przypominając sobie rozprawy Ciała prawodawczego nad adresem i nad budżetem, potwierdzi te słowa prezesa.

Na sejmie włoskim toczą się jeszcze rozprawy nad projektem pożyczki 500 milionów franków, a treść najważniejszych przemów podają od dni kilku depesze telegraficzne. We Włoszech południowych trwają ciągle zaburzenia, lecz jak dawniej tak i teraz dzienniki reakcyonistowskie przesadzają ich ważność; a słusznie *Journal des Débats* utrzymuje, że reakcyoniści w neapolitańskiem czynią małe teatralne zaburzenia, aby potem w dziennikach przedstawić je jako wielkie rozruchy.

Walka tocząca się w północno-zachodnim krańcu Turcyi, w Hercegowinie, między uciemiężonemi plemionami słowiańsko-chrześciańskiemi a Turkami, ograniczona dotychczas na szczupłym placu boju w okolicy twierdzy Niksicz, zapaliła się i na drugim placu boju, na wybrzeżu adryatyckiem na granicy czarnogórskiej. Z dotychczasowych powyższych wiadomości telegraficznych nie można dokładnie wiedzieć, kto ten bój rozpoczął; równocześnie prawie okręty tureckie bombardowały miasteczko nadbrzeżne czarnogórskie Spizzę i oddział czarnogórski wypadłszy z gór uderzył na wojsko tureckie które jednak wylądowało na ich wybrzeże. Jeżeli jeszcze zwrócimy uwagę na poprzednie odgrażania tureckie i Omera-paszy, iż ukorzy niepodległe plemię czarnogórskie, a z drugiej na prawa jakie mają Czarnogórcy do tej nadbrzeżnej okolicy oderwanej przez Turków, zdanie nasze przeważy się ku mniemaniu, że w istocie Turcy są stroną zaczepiającą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 2 lipca wieczór. W obu Izbach Rady państwa Ministrowie z rozkazu cesarskiego udzielili reskrypt N. Pana do sejmu węgierskiego. W reskrypcie tym wzywa Cesarz stany węgierskie, aby mu przedstawiły adres według układu jaki obrano w r. 1790, a to w taki sposób, iżby przyjęcie jego zgodnem było z godnością korony i tych praw monarszych dziedzicznych, których Cesarz zawsze będzie umiał bronić od wszelkiego uszczerbku i napaści. Rząd spodziewać się winien rychłego rozstrzygnięcia tej sprawy. Obie Izby Rady państwa oświadczyły do protokółu, że wszelkie naruszenie godności Cesarza uważać będą jako zaczepkę całej monarchii, i że Cesarz odpierając takową może liczyć na przychylność i poświęcenie się Izb i wszystkich wiernych ludów swoich. Oświadczenie to zakończone było żywemi wiwatami. W Izbie niższej p. Schmerling oświadczył, że rząd nie mógłby sankcyonować ustawy o odpowiedzialności ministrów wyszłéj z łona szczuplejszej Rady państwa, przyrzeka jednak przedłożyć projekt do podobnej ustawy, skoro tylko Rada będzie pełną.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Kraków 2 lipca.			
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . zlr		343	335
Ruble obrączkowe agio		111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.		72½	71½
Srebro nowo . . . złr.		137½	136½
Półimperyały rosyjskie . . . „		11 35	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . „		11 18	11 —
Dukaty holenderskie ważne . . . „		6 47	6 37
„ austryackie . . . „		6 57	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „		85 50	84 50
„ „ „ na wal. aust „		81 50	80 75
Obligacye indemn. z kuponami . . . „		67 —	66 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. „		79 75	78 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „		149½	148½
„ „ „ „ 30% „		65	64
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.		99½	98½
Wiedeń 2 lipca. (telegraf.)		złr.	c.
5% Metaliki		68	25
5% Pożyczka narodowa		79	95
Akcye banku narod. wiedeńs.		751	—
„ banku kredytowego		173	40
Srebro		137	25
Londyn 10 funt. szterl.		138	25
Dukat pojedynczy		6	57
Wiedeń 1 lipca.			
Pożyczka skarbowa			
5% Metaliki na wal. austr.		60 80	60 60
5% Pożyczka narodowa		80 10	80 —
5% Metaliki na mon. konw.		68 —	67 90
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi		90 —	89 —
5% „ „ węgierskie		68 50	68 —
5% „ „ chorw. słow. ban.		67 50	67 —
5% „ „ galicyjskie		66 —	65 50
5% „ „ bukowińskie		64 —	63
5% „ „ siedmiogrodzkie		64 —	63 —
5% „ „ innych krajów kor.		88 50	87 50
5% Pożyczka nowa wenecka		90 50	89 50
Listy zastawne			
5% banku narod. 12 miesięczne		100	99 50
„ „ 6 letnie		102½	101½
„ „ „ 10 letnie		98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.		86 50	86 30
4% Tow. kredyt. galicyjskie		86 —	85 —
Pożyczki loteryjne			
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe		84 50	84 30
„ „ „ z r. 1839 całe		115·50	114 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%		89 50	89 —
Bilety rentowe Como		17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego		119·25	119·—
„ tryestskie na 4½%		125½	124½
„ żeglugi par. na Dunaju		98 —	97 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.		96 50	95 50
„ Księcia Salm „ 40 „		38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „		38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „		36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „		38 —	37 50
„ Miasta Budy „ 40 „		37 —	36 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „		22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „		26 —	25 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „		15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe			
Akcye banku narod. austr.		753	751
„ zakładu kredytowego		171.80	171·70
„ żeglugi parowéj na Dunaju		424	422
„ kolei północnéj Ces. Ferd.		1959	1957
„ „ rządowéj		265·—	264·—
„ „ zachod. Ces. Elżb.		169 25	168·75
„ „ Pardubickiéj		119	118½
„ „ Nadcisańskiéj		—	147
„ „ Południowéj		—	—
„ „ Galicyjskiéj		148·50	148·—
Kursa zagraniczne (3 miesięczne)			
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	117·25	117·—
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 50	117·25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103·50	103·25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	138·75	138 50
Paryż 100 franków	5	54 70	54 60
Waluty			
Cesarskie korony		—	18 95
„ pół korony		—	—
„ dukaty na wagę		6 59	6 57
„ „ obrączkowe		6 58	6 56
Złoto *al marco*		—	6 52
Napoleondory		11 5	11 3
Suwereny		—	19 20
Frydryki		—	11 70
Luidory		—	11 30
Sowereny angielskie		—	13 92
Imperyały rosyjskie		—	11 32
Srebro		137¼	136¾
„ kupony		137¼	137
Talary związkowe		—	—
Pruskie bilety kasowe		2 8	2 7½
Lwów 28 czerwca.			
Dukat holenderski		6 55	6 47
„ austryacki		6 59	6 50
Półimperyał rosyjski		11 35	11 15
Rubel rosyjski		2 18	2 15
Talar pruski		2 8	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.		81 60	80 60
„ „ „ „ w mon. kon.		85 50	84 50
Oblig. indemn. bezkupon.		66 50	65 50
Pożyczka narodowa bez kupon		80 —	79
Warszawa 27 czerwca.			
Półimperyały . . . rubli		—	5 70
Obligi skarbowe . . . „		91 53½	91 3½
kupon		—	— 96⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli		14 89	14 86
kupon		—	— ⅚
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		64 50	64 25
Wrocław 1 lipca.			
Banknoty austryackie w mon. nowéj		72⅞	—
Polskie bilety bankowe		85¾	—
„ listy zastawne		84½	—
Poznańskie listy zastawne 4%		—	—
„ „ „ 3½%		—	95¾
Obligi kolei krak.-szląsk.		—	—
Paryż 28 czerwca.			
Renta 3%		67	65
Londyn 28 czerwca.			
Konsole			89½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczr; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 1 do 2 Lipca.

HOTEL POLLERA. Ambroży Chmielewski ob. z Galicyi. Tytus Jachimowski ck. urz. z Tarnowa. Ks. Stanisław Łoniewski prob., Karol Weber ob., Adam i Alfred hr. Łosiowie wł. dóbr z Królestwa. Franciszek Fichy c. k. urz. z Żywca. Franciszek Gregor wł. dóbr z Balic. Jan Bauer pryw. z Wiednia. Klemens Rutowski adwokat z Tarnowa. Józef Piasecki wł. dóbr z Trzęsówki. Kajetan Köb insp. jen. kolei z Wiednia. Władysław Michałowski wł. dóbr z Witkowic. Ksiądz Jan Szafrański kanonik z Mościsk.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 8869]. Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wybudowania kanału podziemnego w dzielnicy miasta pomiędzy ulicami Sławkowską i św. Jana, odbędzie się w dniu 17 Lipca rb. w gmachu Magistratu w Biórze Departamentu IV o godzinie 10éj z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena złr. 8,858 kr. 69½ w. a. — Wadyum wynosi złr. 885 w. a.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze Departamentu IV. (740-2-3)

Kraków 24 Czerwca 1861.

Obwieszczenie.

Ck. Ministerstwo wojny ma zamiar, w przyszłości dla mondurowania i uzbrojenia Armii, stósowne sztuki, bez zajęcia się, jak do tych czas, kupnem potrzebnego materyału, przez Jndustryałów prywatnych, do komisyi mondórów dostarczać kazać, i z tego względu już przy pierwszym, nastąpić mającym okólniku dla dostawy na rok 1862 próbę przedsięwziąść.

Na dostawę w gotowym stanie będą dla téj próby przeznaczone: 10.000 garnitur monduru dla niemiecki a 10.000 garnitur mondóru dla węgierski leniowy piechoty; 4.000 garnitur mondórów dla strzelców i 1,000 garnitur mondóru dla pijoniérów; daléj 1,000 garnitur zbroju dla linijowy piechoty, a 1.000 gar zbroju dla strzelców, potem 600 garnitur zbroju dla letki kawaleryi, a ostatecznie 20.000 garnit: płocienny pościeli dla zdrowych, i 5.000 garnit. tych samych sztuk, dla chorych żołnierzy.

Pod jedną garniturą monduru rozumié się:

U niemiecki linijowy piechoty,

Płaszcz, surdut, kamizelka, sukienne pantalony, para kamaszy, krawatka, dwie koszul, dwoje gatek, czapka obozowa, para rękawic i futerał na kaszkiet.

U węgierski linijowy piechoty,

Płaszcz, surdut, kamizelka, sukienne spodnie (opiente), dwie koszul, dwoje gatek, czapka obozowa, para rękawic i futerał na kaszkiet.

U strzelców,

Płaszcz, surdut, kamizelka, sukienne pantalony, para kamaszy, dwie koszul, dwoje gatek, czapka obozowa i para rękawic.

U pijoniérów,

Płaszcz, surdut, kamizelka, sukienne pantalony, dwie koszule, dwoje gatek, czapka obozowa, para rękawic i futerał na kaszkiet.

Wypadnie więc mondórów:

25,000 płaszczy dla linijowy piechoty, bez odznaku (paroli) i guzików, z szaraczkowego sukna,
10,000 surdutów dla niemiecki linijowy piechoty } z białego
10,000 „ „ węgierski „ „ } sukna
4,000 „ „ strzelców } z jasnego siwego sukna
1,000 „ „ pionjérów }
(bez wyłogów i guzików),
10,000 kamizelek biał. obguźikowanych dla niemiecki piech.
10,000 „ „ „ „ węgierski „
4,000 „ „ „ „ strzelców „
1,000 „ „ „ „ pionierów „
10,000 niebieskich sukiennych pantalonów, dla niemiecki piechoty,
10,000 „ obsznurkowanych sukiennych spodni, dla węgierski piechoty,
4,000 jasno siwych sukiennych pantalonów dla strzelców,
1,000 „ „ „ „ „ pionjérów,
14,000 par czarno sukiennych obguzikowanych kamaszy,
50,000 koszul z Calikotu,
50,000 gatek z płótna dla piechoty,
20,000 czapek obozowych niebieskich dla piechoty,
5,000 „ „ jasno siwych dla strzelców i pionjerów,
20,000 par rękawic niebieskich dla piechoty,
5,000 „ „ jasno siwych dla strzelców i pionjerów,
21,000 futerałów na kaszkiety, z czarno lakierowanego Kalikotu.

Pod jedną garniturą mezkiego zbroju, rozumié się:

jedna ładownica,
jeden rzemień do ładownicy oraz z opaskiem,
jeden rzemień do karabinu lub sztuca,
jeden pendent dla bagneta,
jedna torbeczka na kapsle, i jeszcze
jeden rzemień do węgierskich spodni.—

Wypadnie zatem zbroju mezkiego:

1,000 ładownic dla piechoty,
1,000 „ „ strzelców,
1,000 rzemieni do ładownic dla piechoty, z zamszowych skór,
1,000 „ „ strzelców z przyszewnych skór,
1,000 pendent z kieszną na bagnet, z źamszowych skór oraz z sprzączką dla szeregowców piechoty,
1,000 pendent z kieszną na bagnet z, przyszewnych skór, oraz sprzączką dla szeregowych strzelców,
1,000 rzemieni karabinowych, z skór zamszowych dla piechoty,
1,000 „ sztucowych z skór przyszewnych,
1,000 torbeczek na kapsle z skóry zamszowy, dla piechoty,
1,000 „ „ „ „ przyszewny „ strzelców,
1,000 pasków do spodeń węgierskich;—

Na jeden garnitur zbroju konnego rachuje się:

jedna skóra na siodło,
jeden popręg górny z opaśnym rzemieniem,
jeden popręg dólny z rzemykiem do zpicia,
jedna para puślisk,
jeden pierśnik,
jeden nadgłówek,
jeden naczółkowy krzyż,
jedna uzda do nadgłówka,
jedna uzda do tręzli,
jedna torbeczka na podkowy,
jedna olstra,
jeden pasek do olstra,
jedna para rzemieni do zpasania płaszcza,
jedna „ „ „ przypiencia tłumaka,
jeden garnitur pakunkowych rzemieni z trzech sztuk się składający,
jeden tłumak z przykrywadłem barankowém;

Ilość na powyższe 600 garnit: obrachując wykaże się sama przez się.

Na jeden garnitur płócienny pościeli wypadają:

jeden siennik,
jeden podgłówek, i
cztéry prześcieradeł; wypada zatem potrzeba
20,000 pojedynczych sienników na kawalety,
20,000 „ podgłówków i
80.000 „ prześcieradeł, potem
5,000 sienników do łóżek,
5,000 podgłówków spitalnych,
20,000 podwójnych prześcieradeł.

Wczasie niebędą mogły być mniej podane jak tysiąc garnitur mondóru, tysiąc garnitur mezkiego zbroju, trzysta garnitur konnego zbroju, i pięć tysięcy garnit. pościelnych sztuk; pozostaje przecie przedsiębiercom wolność, nad ten najmniejszy wymiar ofertować.

Wprawdzie zostaną także Oferty na pojedyncze sztuki, przyjęte, muszą ale w takiem raźie podane sztuki, przynajmniéj od 10 aż do 12,000 złr. się zgadzać.

Mondórowe komissyje mają nakaz tém, którzy dostawą gotowych sztuk się zająć zamyślają, wzory powyższych sztuk, jako też i na takowe należące materyały i części, z których sztuka się składa, dla względu przedłożyć, także o zatrzymaniu przy pewnych sztukach, porządkowego i procentowego rozdziału zawiadomienie uczynić i udzielić na zażądanie wytłómaczenie, w stosunku materyału i wyrobu.

Rzeczywistém nabywcom takowych dostarczań, będą do własnego użytku, z strony mondórowy komissyi, względne wzory materyału i gotowych sztuk, także i modele do przykrawania, za opłatą 15% kosztu przyrządzenia wydane.

Ażeby późniejszym możebnym pochybom zapobiedz, ma kontrahent doręczone mu, opieczentowane wzory i modele do przykroju, z originalnem wzorem porównać i na kartce spisowy przy ostatecznych, pobranie względu swojem podpisem potwierdzić.

Dostarczone sztuki muszą być względezi gatunku materyału i wstósunku roboty, zupełnie wzorowe, a gdzie wzrostowy kształt istnieje, także takowego i procentowanie zatrzymane.

Przy częściowem odbieraniu liferunku, zostaną w mondurowych komissjach z takich sztuk, które przenikliwego badania wymagają, mianowicie z sukna robionych i podszéwką zaopatrzonych mondórach, 5% rozpróte, aby się o gatunku materyału, dobry i trwały robocie, także o zachowany dymensyji, jako téż przy tych mondórach, które z maczanego sukna robione być powinny, o rzeczywistem dostatecznem namaczaniu przekonać.

Wykażą się przy takowém doświadczeniu pochyby, to będzie w skutek tego, cała do odstawy przyniesiona partja jednoimiennych sztuk, do odebrania odprawioną.

Będzie zaś rezultat doświadczenia udatny, to zostaną rozpróte sztuki procentowe, kosztem rządowém znów nazad zszyte.

Sztuki zbroju, z rozmaitych gatunków skór sprawione, muszą w takiem ładzie do odbierania być dostawione, aby ich pojedyncze części, w gatunku, dymensyji i w silniejszym lub słabszém wyborem skór, z wzorem się zgadzały, i mają być sztuki, z skóry zamszowy nie zapuszczone, a z przyszewnych i ałunowych skór nie czernione, azatem po kantach w kolorze naturalném doniesione.

Pokrowce i nakrywadła barankowe przy tłomakach, nie mają być z mniejszych kawałków złonczone, lecz muszą takowe z wzorem się zgadzać.

Także próbje stósowne muszą być guziki, sprzączki, okucia i inne szczątki, które do wyrobu gotowych sztuk w użytek się biorą.

Odstępowania od przepisanych wzorów, nie ma się w żadnem kierunku dopuszczać, choćby takowe i na poprawienie lub dla użytku surrogat dążyć miały.

Każdemu własnowolnemu odstąpieniu lub oddaleniu się od wzorowości, nastąpi odkazanie cały dostarczony partyj.

Wrazie gdyby odmiany w układzie zaszły, zostaną liferanći przez zarząd wojskowy wcześnie uwiadomieni, aby sprawienia podług zniesiony formy zaniechać, a podług nowy rozpocząć mogły.

Oferenci będą o ich wykonawczy możności, zaswiadczeniem izby handlowy i przemysłowy, mieli się wykazać.

Na dotrzymanie ofiarowanego dostarczenia, będzie miał każden konkurent, 5% wadyum, liferunkowy wartości złożyć, które to wadyum, przy zezwolonem dostarczaniu, aż do upływu kontraktu w rękach skarbu, jako kaucyja pozostanie.

Kontrakta będą tylko na rok 1862 potwierdzone.

Jeżeliby się niektóre liferanty, osobliwie zdolnémi w wykonaniu robót doświadczyli, to by zarząd wojskowy miał sposobność, takowy przy następnych liwerunkach osobliwie uwzględnić i jém także kilkuletnie kontrakta zezwolić.

Powszechne warunki kontraktów, które teraz przy dostarczaniu dla skarbu z naczącémi są, będą także przy dostarczaniu gotowych sztuk użyte.

Okolnik dla liwerunku dopiero w kilku miesiącach nastąpi i w takowem będzie termin do podania ofert wyznaczony. (632-3)

Od c. k. wojskowy generalny komendy,
w Lwowie dnia 27 Kwietnia 1861 r.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	325 96	+19'2	48	zachodni średni				
	10	26 20	12'0	97	„ słaby		o godz. 7 desz i grzmot	+ 6'5	+21' 2
	6	26 46	11'3	92	zach.-półn. średni		deszcz		
	2	27 05	+14'4	59	zach-półn. mocny		„		
	10	27 76	11 0	86	„ wicher		„	+ 8 0	+14' 6
2	6	28 35	10 0	86	„ mocny		„		

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*